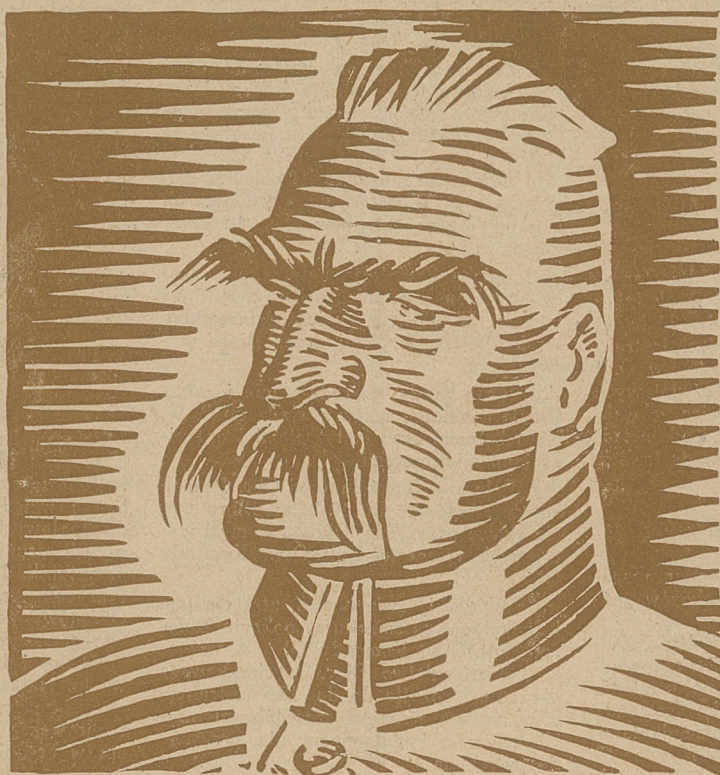


STRZELEC



J



P

DZIAŁ URZĘDOWY

ROZKAZ KOMENDANTA GŁÓWNEGO
Nr. 18-29 Z DNIA 6 MAJA 1929 ROKU

1. Mianowania.

Na wniosek K. O. Kraków mianuję z dniem 6.V b. r.:

Rosieka Wilhelma Komaniąnym z przydziałem do dyspozycji K. O. Kraków.

Na wniosek K. O. Lwów mianuję z dniem 6.V:

Komp. *Doginiewicza Władysława* — Kmdtem Obw. Czortków.

Komp. *Nowickiego Józefa* — Kmdtem Batalionu Przemysły.

Komp. *Dąbrowskiego Karola* — Kmdtem Batalionu Złoczów.

Komp. *Barankiewicza Józefa* — Kmdtem Batalionu Czortków.

2. Urlopy.

Na wniosek K. O. Poznań przychylam się do prośby Kom. Obw. Ob. *Jasińskiego Marjana* i udzielam mu 6-miesięcznego urlopu w sprawach osobistych, t. j. do dnia 1 listopada r. b.

Na wniosek K. O. Nowogródek przychylam się do prośby zast. Kmdta Okręgu Ob. *Nowińskiego* i udzielam mu urlopu 3-miesięcznego, celem skończenia kursu przeciwgazowego w Warszawie, t. j. do dn. 1 sierpnia.

3. Instrukcja org. referatów kult.-ośw. i pracy kobiet.

„Instrukcja organizacyjna dla Zarządów” podana do wiadomości w okólniku Nr. 3 Zarządu Głównego z dn. 30 kwietnia r. b. nie anuluje późniejszych instrukcji plenum Zarządu Głównego w odniesieniu do referatów kult.-oświatowych i pracy kobiet. Obowiązują więc uchwały Zarządu Gł. z dnia 7.11.26 r. i odpowiednio na tej podstawie wydane instrukcje pracy.

4. Obozy żeńskie.

Komenda Główna ma zamiar zorganizować w lecie r. b. kilka obozów żeńskich różnego typu.

Dane co do zakresu wyszkolenia, czasu trwania obozów, terminu ich rozpoczęcia i t. p. podane zostaną po ustaleniu tych rzeczy przez Referentkę Komendy Gł. z Komendantkami i Komendantami oddzielnych Okręgów.

Program wyszkolenia na poszczególnych obozach po ustaleniu go z P. U. W. F. i P. W. oraz obsadę sił kierowniczych i instruktorskich poda Komenda Gł. oraz przydzielać będzie kandydatki na poszczególne obozy, uwzględniając w miarę możliwości życzenia Okręgów.

Zgłoszenia kandydatek na obozy i ewentualnego personelu kierowniczego nadsyłać należy do Komendy Gł. w terminie nieprzekraczalnym do dn. 12.V.

Wobec powyższego polecam podać niezwłocznie do wiadomości Oddziałów zaawizowanie o nadsyłaniu zgłoszeń na obozy.

W rozkazie do Oddziałów uwzględnić należy następujące dane:

1. Ewidencja: a) wiek, b) wykształcenie (szkoła powszechna, 6 kl. szkoły średniej, matura), c) zawód, d) opinia, e) przeszkolenie w f. i p. w. (ukończenie obozu lub kursu w f. lub p. w., przeszkolenie w oddziale, przeszkolenie instruktorskie, lub podinstruktorskie, umiejętność sędziowania w lekkiej atletyce i grach sportowych).

2. Podanie o przyjęcie na obóz wraz ze zobowiązaniem do 2-letniej pracy w Związku.

3. Świadectwo lekarskie.

4. Wykaz normalnego ekwipunku na obóz.

5. Biuro wycieczkowe w Poznaniu.

W rozwinięciu instrukcji Referatu Kult.-ośw. Komendy Główniej w sprawie wycieczek na P. W. K., wydanej w grudniu r. ub., zarządzam:

1. Celem ułatwienia wycieczkom strzeleckim, jak i pojedynczym członkom zwiedzania P. W. K. w Poznaniu, zorganizowane zostanie na czas od 15.5 do 15.9 Biuro wycieczkowe przy Komendzie Okr. Poznań.

Kierownictwo Biura wycieczkowego powierzam Ob. Prof. *Marżysowi*, Referentowi Kult.-ośw. Okr. Poznań.

2. Zadaniem Biura wycieczkowego jest: a) kierowanie — łącznie z Kom. Wyc. Kuratorium Okręgu Szkol. Poznańskiego — wycieczkami Związku Strzeleckiego na P. W. K.

b) udzielanie informacji i pouczeń, dotyczących P. W. K. zarówno grupom, jak i pojedynczym członkom Zw. Strzeleckiego;

c) opieka i udzielanie doraźnej pomocy strzelcom i strzelczyniom, zwiedzającym P. W. K., stosownie do instrukcji wycieczkowej, wydanej przez Biuro wycieczkowe;

d) propaganda, pośredniczenie i załatwianie wszelkich spraw z władzami P. W. K., szkolnemi oraz instytucjami i organizacjami miejscowemi.

3. Polecam Komendantowi Okr. Poznań zorganizować do dn. 10 b. m. Biuro wycieczkowe przy Kom. Okręgu w myśl wytycznych referenta Kult.-ośw. Komendy Gł.

4. Wydatki, związane z utrzymaniem i funkcjonowaniem Biura, pokryje Referat Kult.-ośw. Komendy Gł.

5. Kierownictwo Biura wycieczkowego opracuje i roześle do dn. 15.5 instrukcję wycieczkową wraz ze szczegółowymi instrukcjami i regulaminem dla przyjeżdżających na P. W. K.

6. Instrukcję wycieczkową Biuro roześle przede wszystkim wycieczkom zgłoszonym do Komendy Gł., oraz wszystkim Komendantom Obwodowym i Okręgowym.

6. Zarządzenie dla wycieczek.

Wszystkie wycieczki zgłoszone w myśl instrukcji do Komendy Gł. do dnia 15.III, otrzymają blankiety — karty zgłoszenia, które wysłał referat kult.-ośw. K. Gł. Wypełnione karty zgłoszeniowe przesyłać należy najpóźniej do dn. 20.V pod adresem: Komenda Okręgu Zw. Strzel. Poznań w Poznaniu, ul. Pocztowa 30, Biuro Wycieczkowe.

W karcie zgłoszenia należy podać:

a) Oddział (miejscowość), b) ilość ucze-

stników wycieczki z wyszczególnieniem liczby strzelczyń i strzelców, c) dzień przybycia wycieczki, d) dzień odjazdu wycieczki, e) na ile śniadań, obiadów i kolacji dziennie reflektuje wycieczka, f) czy pragnie wycieczka zwiedzić coś poza Poznaniem i co (Gniezno, Kruszwica, Inowrocław, Bydgoszcz, Międzybóże, Chodzież, w okolicach Poznania: Rogalin, Kórnik, Gołuchowo), g) nazwisko i stanowisko służbowe odpowiedzialnego kierownika wycieczki, h) czy wycieczka przyjedzie z jakimś popisami (jakiego charakteru i program) i czy umundurowana, czy też w strojach regionalnych i) podpis kierownika wycieczki z oświadczeniem, że mu znane są warunki, zawarte w instrukcji wycieczkowej, wydanej przez Biuro Wycieczkowe.

Polecam Kmdtom Obwodów dopilnować, aby karty zgłoszenia wysłane były bezwzględnie w terminie do 20.V.

Wycieczki, które nie wysłały karty zgłoszenia do Biura Wycieczkowego w Poznaniu, uznane zostaną za niezgłoszone.

7. Zapomoga dla wycieczek.

Ze względu na to, że Min. W. R. i O. P. przyznało bardzo skromną sumę na subwencje dla wycieczek strzeleckich na P. W. K., przeto Komenda Gł. udzielać będzie zapomóg jedynie wycieczkom, które w zgłoszeniach zwróciły się o zapomogę i tylko wycieczkom Okręgów Kresowych. O wysokości przyznanej zapomogi powiadomione zostaną zainteresowane wycieczki przez Biuro Wycieczkowe, po upływie terminu nadsyłania kart zgłoszeń, t. j. po 20 maja.

Wycieczki strzeleckie będą mogły wyjeżdżać do Poznania dopiero od 15 czerwca.

8. Przypomnienie w sprawie gier sportowych.

Polecam Kmdtom Okręgów, którzy w r. b. w myśl wytycznych W. F. organizują regionowe rozrywki w grach sportowych, by ze względu na konieczność wybrania do finałowych spotkań w Poznaniu najlepszych drużyn Związku — już obecnie przystąpili do uzgodnienia rozrywek. W tym celu organizujący rozrywki Kmdci Okręgów porozumieją się z Kmdtami Okręgów swych rejonów, celem: a) ustalenia ilości drużyn (p. nożna, p. koszykowa, p. siatkowa, hazena), mających rozpocząć rozgrywki; b) terminów; c) miejsc rozgrywek, oraz d) wszystkich innych spraw organizacyjnych.



Ob. *Ostrowski, Nadwórna*. Rozwiązanie zadania Nr. 24 spóźnione.

Ob. *Bandurski, Opoczno*. Błąd powstał wskutek niezanotowania na Wasze dobro 2 pkt. za rozwiązanie zadania nr. 6. Obecnie z zadaniami nr 24, 25 i 26 macie 25 pkt. Najchętniej widzane są nowe typy zadań, rzadko, albo wcale w „Strzelcu” niespotykane.

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
I OBYWATELSKIEGO

ŚWIĘTO NASZEJ PRACY

W dniu dorocznego święta organizacyjnego, jakim jest Walny Zjazd Delegatów Związku, oderwamy się od codziennych naszych myśli i prac, aby we wspólnych naradach wytyczyć dalszy program działalności strzeleckiej.

Ci, którzy na Zjazd nasz przybywają, jako współtwórcy życia strzeleckiego, poczuwać się będą do wzięcia pełnej odpowiedzialności za postanowienia zjazdowe, za ochotę i wytrwałość w ich realizacji.

Chcą i wezmą odpowiedzialność za dalszy byt Związku Strzeleckiego, za jego oblicze ideowe, oznaczając jego miejsce „wśród narodu”.

To jest delegatów strzeleckich najistotniejsze prawo, statutem jasno i wyraźnie określone i prawa tego nikomu zjazd walny nie ustąpi.

Spółecznie się rządząc, dobrowolne obowiązki na siebie nakładając dla wzmożenia gotowości obronnej państwa i jego mocy — zjazd strzelecki badać będzie i krytykować użyteczność metod, form i środków pracy w Związku prowadzonej, aby to, co jest złe, wyrzucić, braki uzupełnić, a co dobre przyjąć jako stałą zasadę.

Nie ulegając kaprysom, czy przejściowym wymaganiom chwili, będzie obowiązkiem delegatów utrwalić, a nawet rozszerzyć te wpływy społeczne, na jakich opiera się działalność strzelecka. Siła Związku nie polega i polegać nie może bynajmniej na czynionych mu państwowych ułatwieniach, lecz na wewnętrznej spójności, na oparciu się o jasno sformułowane wytyczne, które odpowiadać muszą zasadom deklara-

cji ideowej Związku, na samowystarczalności i usprawnieniu pracy.

Znaczenie Związku leży w reprezentowaniu ideologii demokracji państwowej.

Poraz ósmy zjadą do stolicy w dniu 12 maja delegaci oddziałów strzeleckich na święto naszej pracy. Krótki stosunkowo przeciąg czasu, dzieli nas od pierwszego czy piątego Walnego Zjazdu Związku, ale jakże duże są różnice warunków, w jakich się one odbywały, w porównaniu z obecnym!

Dziś, kiedy rządy Marszałka Piłsudskiego od lat kilku rozszerzają i umacniają zręby naszej państwowości, danem nam jest przy pomocy i życzliwej opiece państwowych władz budować dla tych prac trwałe oparcie w zorganizowanym społeczeństwie.

Spółczeństwo zaś wie że w dziedzinie obrony państwa, w zakresie jego obowiązków, jako żołnierzy-obywateli—organizować się winno w szeregach strzeleckich.

Zgoła zbyteczny przerost form organizacyjnych zaciemnia chwilowo jasny obraz sytuacji pod tym względem. Ale czy komukolwiek dowodzić obecnie potrzeba, że Związek Strzelecki w całości swej jest posłuszny wskazaniom Komendanta J. Piłsudskiego w wiernej służbie dla Polski?

Służba owa wymaga stwierdzenia przydatności państwowej i społecznej szeregów strzeleckich.

Delegaci przybywający z oddziałów, obwodów i okręgów, swemi uchwałami, Zarząd Główny swem rocznem sprawozdaniem, a Zjazd Walny swą postawą — zadokumentują to całkowicie.

WPŁACAJCIE SKŁADKI

NA FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

WYJĘTE Z POD PRAWA

Walny Zjazd Delegatów w roku 1927, stanowiący wobec faktu dokonania, że praca kobieca w Związku jest, że są komendantki okręgów, obwodów i oddziałów, że referentka Pracy Kobiet zasiada w Wydziale Wykonawczym, przyjmując nowy statut, uchwalił między innymi zmianami, zasadnicze i podstawowe dla pracy kobiecej w Związku poprawki.

Na podstawie tych poprawek referentka Pracy Kobiet wchodzi z nominacją w skład Wydziału Wykonawczego, komendantki okręgowe w skład zarządów okręgowych, oraz Zarządu Głównego; Analogicznie rzecz się miała w niższych jednostkach organizacyjnych.

Uchwała ta, dotycząca organizacji pracy strzelczyń, spotkała się na komisijskich zjazdowych z pewną opozycją,

przez Plenum Zjazdu jednak była bardzo przychylnie przyjęta i jednogłośnie uchwalona.

„Strzelec“, poduwczas dziennik, ogłaszał nazajutrz triumfalnie: „Wielkie zwycięstwo strzelczyń na Zjeździe“.

W oczekiwaniu zatwierdzenia statutu, a nie wątpiąc ani na chwilę, że będzie on zatwierdzony, komendantki nasze rozpoczęły pracę w Zarządach i rozpoczęły brać udział w plenarnych posiedzeniach Zarządu Głównego.

Myśląc o swojej pracy, a nie o jej papierowych ramach, nie zastanawialiśmy się przeważnie nad kwestją zatwierdzenia statutu.

Dopiero fakt ukazania się nowego wydania starego statutu, dopiero okólnik Zarządu Głównego nr. 3, spadł na nas, jak grom z jasnego nieba.

Więc „nowy“ statut z 1927 r. dotychczas nie został zatwierdzony!

Nie wchodzę w to dlaczego, ale chodzi mi w tej chwili jedynie o to, że wobec takiego stanu rzeczy, podstawy organizacji pracy kobiecej w Związku formalnie przestały istnieć.

Jeden jedyny punkt starego statutu mówi o kobietach „pełnoletni obywatele i obywatelki mogą być członkami Związku“. O uprawnieniach ich, jak komendantek, o udziale w Zarządach niema mowy.

Jesteśmy więc wyjęte z pod prawa. Wyjęte nie celowo, tendencyjnie, raczej przypadkowo, bo w życiu dziś nikt naszych praw nie kwestjonuje. Ale któż nam zaręczy, że nie będą one kwestjonowane jutro?

Czy do pomyślenia jest ze stanowiska wychowawczego, żeby w życiu było jedno, a na papierze drugie?

Zjazd musi te sprawy rozpatrzyć.

I. Sz.

NASZA ROLA SPOŁECZNA

Wychowanie obywatelskie obok wykształcenia wojskowego, wychowania fizycznego i sportu jest jedną z podstaw przysposobienia wojskowego. Decyduje o moralnej postawie żołnierza, o morale wojska.

O tem wiemy.

Ale wychowanie obywatelskie ma też i inne zadania. Zadania — pokojowe. Ma budować moralną postawę strzelca-obywatela.

Powiadamy, że pierwszym i najwyższym prawem strzeleckim jest dobro Rzeczypospolitej. Wiemy czego ono wymaga od nas w dobie wojennej zawieruchy. Mężnie bić się do granic możliwości, a gdy tego trzeba — złożyć życie w obronie Niepodległości i granic.

To jednak, co czynić będziemy w czasie wojny, dziś, w dobie pokoju, jest odległą teorią, co do której trudno powiedzieć kto i w jakim stopniu w czyn ją wcieli. O naszej postawie w czasie wojny, o tem jak będziemy wówczas realizować naszą naczelną zasadę, możemy narazie orjentować się z tego tylko, jaki jest nasz obecny stosunek do pracy strzeleckiej i nasza postawa wobec życia publicznego. Jeśli stosunek ten jest żywy i czynny — dajemy dobre zadatki jako przyszli obrońcy Niepodległości. Bowiem życie pokojowe stawia najczęściej znacznie mniejsze

wymagania, niż postawi je wojna. Jeśli dziś źle będziemy się wywiązywać z naszych obowiązków obywatelskich, trudno się po nas spodziewać czynów wielkiego poświęcenia w czasie wojny.

W ten sposób Związek Strzelecki w swej pokojowej pracy skupia siły społeczne pod sztandarem służenia państwu i wpaja w swych członków zasadę czynnej postawy w życiu publicznym.

Tak jak na wojnie po błyskawicznej orjentacji musi nastąpić stanowcza decyzja i natychmiastowe wcielenie jej w czyn, tak w życiu społecznym musimy bacznie śledzić bieg spraw publicznych, wyciągać z niego należyte wnioski, mieć śmiałość decyzji i czynu.

Taki właśnie stosunek do zjawisk życia publicznego nazywa się czynną postawą społeczną, będącą jedną z najważniejszych wartości obywatelskich.

Pomiędzy obserwacją, decyzją i czynem musi być logiczna więź, zgodna harmonia. Teoria nie może kłócić się z praktyką.

Trzeba mieć odwagę teorię popierać czynami, względnie jeszcze większą odwagę ewentualnego stwierdzenia bankructwa pewnych teorii i dostosowywania do tego swych dalszych czynów.

Przedewszystkiem zaś musimy mieć

odwagę zawsze w praktyce stosować zasadę kierowania się dobrem państwa.

Wcielenie w czyn tak pojętego stosunku do życia publicznego, byłoby jedną z największych naszych wartości społecznych.

W tym też duchu wychowujemy przyszłych obywateli - żołnierzy i w tym duchu wywieramy wpływ na społeczeństwo.

Taka nasza postawa społeczna jest radykalnym przeciwstawieniem się pesymizmowi i apatii, szerzonej przez ugrupowania społeczne i polityczne, które swe ideowe i życiowe bankructwo chcą pokryć negacją wszystkiego, co żywe i twórcze.

Pracując dla Państwa, współdziałając w tem z Rządem, bynajmniej nie pragniemy całej odpowiedzialności i troski o dobro Rzeczypospolitej zwać na czynniki w państwie najwyższe. Przeciwnie, ani na chwilę nie zatracamy świadomości tej wielkiej roli, jaką w życiu państwowym mają do odegrania siły społeczne, będące jednym z głównych fundamentów jego trwałości i potęgi. Pod tym też względem jesteśmy na tle polskiej rzeczywistości — chlubnym wyjątkiem.

Stoimy twardo przy zasadzie społecznego charakteru naszego Związku, będącej źródłem jego niespożytych sił i ręką mią stałego rozwoju...

J. Szyszko-Bohusz

UROCZYSTOŚCI 3 MAJA

3 maj 1791 roku...

Biją radośnie dzwony świętojańskiej katedry, metaliczny głos swój stapiając z okrzykami wiwatujących tłumów. Cieszy się Warszawa szlachecka i Warszawa mieszczańska, iż oto nad przepaścią stojącej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z pomocą przyszedli jej najlepsi i najświetlejsi synowie. Jeszcze radości nie zasnął ponury cień Targowicy...

3 maj 1929 roku.

Biją radośnie dzwony świętojańskiej katedry, wypełnionej po brzegi radosnym tłumem. Tylko w prezbiterjum nie błyszczą atłasy kontuszów, nie trzaskają karabele. Zajął ich miejsce czern ubiorów członków rządu, samorządu, przedstawicieli władz ustawodawczych, rozświetlona bogatemi od wstęg i haftów mundurami korpusu dyplomatycznego i generalicji. Na honorowym miejscu, tam, gdzie kiedyś kładły się gronostaje płaszcza króla Stasia — pierwszy obywatel Niepodległej Rzeczypospolitej, Pan Prezydent Ignacy Mościcki. Obok nuncjusz apostolski ks. Marmaggi.

Padają od stóp ołtarza ostatnie słowa uroczystości przez ks. kardynała Kakowskiego celebrowanego nabożeństwa. Milkną potężne organy, rozsuwa się szary dym kadzieli. Pan Prezydent udaje się na Zamek, wszyscy na przegląd wojska i defiladę...

Ołbrzymi plac, co przez długie lata dźwigał na sobie potężne mury znienawidzonej kopulastej cerkwi, dziś imieniem Marszałka Piłsudskiego nazwany, pełen jest Jego wiernych żołnierzy. Czuwa nad nimi, zamknięty w kamienną rzeźbę duch księcia Poniatowskiego, wodza zwiększonej Konstytucją 3 maja armii dawnej Rzeczypospolitej

Wojsko ustawione jest w trzech rzutach. Stoją więc ze sztandarami pułkowymi i orkiestrami na czele: szkoła podchorążych, inżynierji i saperów, oficerska szkoła sanitarna, 21, 30 i 36 p. p., baon manewrowy, pułk łączności, artylerja, samochody pancerne. Bokiem przy ul. Królewskiej stoi kawalerja, kompanja marynarki wojennej, dalej straż graniczna, policja piesza i konna, Zamykają całość oddziały p. w., Zw. Strzelecki, Sokół, Harcerze, Hufce Szkolne, Federacja Obrońców Ojczyzny.

Chodniki z trzech stron placu wypełniły szczelnie tłumy publiczności, z ciekawością przyglądając się nadjeżdżającym przed trybuny przedstawicielom rządu, państw obcych, najwyższym dostojnikom miasta, generałom. Na chwilę skupiają się wszystkie spojrzenia na d-cy korpusu, gen. Wróblewskim, witanym dźwiękami orkiestry.

Płyną długie chwile oczekiwania. Na placu coraz słoneczniej, coraz głośniejsze i coraz cichsze. Przybył już w zastępstwie Ministra Spraw Wojskowych gen. Konarzewski, przymując raport i objeżdżając konno szeregi wojska. Wszyscy oczekują teraz na przybycie Pana Prezydenta.

Punktualnie o godz. 11.30 nadjeżdża z Zamku Pan Prezydent. Prężą się na odgłos komendy wyciągnięte szeregi, orkiestry grają Hymn Państwowy. Za chwilę oddziały poczynają łamać nieruchomą swą linię, zachodzić jedno za drugie, tworząc jedną kolumnę, gotową do defilady. Pan Prezydent w towarzystwie gen. Konarzewskiego staje na specjalnie dlań przygotowanej trybunie.

Defiladę otwierają szkoły oficerskie i pułki piechoty, za którymi suną miarowo szóstki i ósemki dział polowych i ciężkich, oraz broń motorowa. Dalej 1 pułk szwoleżerów, poprzedzony orkiestrą, oddziały granatowej armji w swych grzebiennastych hełmach, hufce szkolne i oddziały przysposobienia wojskowego. Grają im orkiestry wojskowe i prowadzą oficerowie. Dzielnym krokiem suną hufce żeńskie, za nimi harcerze i znów p. w., Strzelcy, Sokoli ze swymi sztandarami i bronią na ramieniu, później Federacja, poczty chorągwiawne dawnych formacji.

Defilada skończona. Odjechał Pan Prezydent, rozjechali się wszyscy dostojnicy państwowi, przedstawiciele państw obcych, pomaszzerowało wojsko do swych koszar. Łopotały tylko w słońcu białoczerwone sztandary, czuwała honorowawarta nad grobem Nieznanego Żołnierza.

Wieczorem, gdy gęstniejący mrok otulać szczerlnie począł mury Warszawy, rozbłysły gmachy i instytucje państwowe tysiącami elektrycznych lampek. W operze, na galowym przedstawieniu obecny był Pan Prezydent ze swą, członkowie rządu, korpus dyplomatyczny.

* * *

Podobnie, jak stolica, choć w znacznie mniejszym zakresie, rocznicę 3 maja święcił cały kraj. Zarówno w Krakowie, Lwowie, Wilnie, Poznaniu, jak i w mniejszych ośrodkach odprawione były uroczyste nabożeństwa, odbywały się defilady, akademje, pochody, a wieczorem przedstawienia. Wszędzie gromadny udział brali członkowie Związku Strzeleckiego, bądź występując w defiladach, pochodach, bądź też organizując całkowicie obchody. W Łucku, po defiladzie p. wojewoda udekorował krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski ob. Antoniego Staniewicza, prezesa Okręgu Związku Strzeleckiego i zasłużonego działacza społecznego.

H. P.

Na Fundusz Dyspozycyjny Marszałka Piłsudskiego

Od magistratu miasta Ciechocinka otrzymaliśmy za L. 1499-29 pismo treści następującej:

Rada Miejska m. Ciechocinka na posiedzeniu dn. 8 kwietnia 1929 r. jednogłośnie powzięła następującą uchwałę:

„Solidaryzując się z akcją, zapoczątkowaną przez Federację byłych obrońców Ojczyzny w celu zgromadzenia funduszków na walkę ze szpiegostwem i stojąc na gruncie obrony państwowości polskiej, Rada Miejska m. Ciechocinka jednogłośnie uchwala przekazać z budżetu miasta na rok 1929 licząc po 10 gr. od mieszkańca sumę 500 zł. (pięćset) na Dwumiljonowy Fundusz Dyspozycyjny Ministra Spraw Wojskowych”.

Podając powyższą uchwałę do wiadomości Sz. Redakcji, uprzejmie proszę o jej umieszczenie w piśmie W. Panów”.

Oddział Zw. Strzeleckiego Góra Kalwaria przekazał za pośrednictwem Km. Głównej zł. 54 na fundusz dyspozycyjny Marszałka Piłsudskiego.

Oddział Zw. Strzeleckiego Jarosław złożył na fundusz dyspozycyjny 30 zł. wzywając za naszym pośrednictwem miejscowy Zw. Legionistów, Zw. Oficerów Rezerwy, Legję Inwalidów, W. P. Zw. Inwa-

lidów i Zw. Podoficerów Rezerwy do złożenia odpowiednich kwot na powyższy cel.

Wyzwany przez Rejon Nr. 3 oddział Strzelców Marynarzy wpłacił na fundusz dyspozycyjny zł. 43 — i wyzwał do złożenia składki na ten cel oddziały: Warszawa — Praga i Wilno — Miasto.

Oddział Zw. Strzeleckiego Przeworsk prosi nas o zanotowanie zebranej przez członków tego oddziału kwoty 68 zł., która została w dniu 17.IV b. r. wpłacona na Fundusz Dyspozycyjny na konto Nr. 19544.

ODCZYTY PRZES RADJO

W maju odbędą się następujące odczyty przez radio zorganizowane przez Państwowy Urząd W. F. i P. W.:

21 maja. „Zadanie przysposobienia kobiet do obrony kraju” — p. Witekówna i „Mundur w przysposobieniu Wojskowym” — Mjr. Piskozub.

29 maja. „Zasady racjonalnego budownictwa gimnastyczno - sportowego” — Inż. Nowakowski.

11 czerwca. „Racje wychowania fizycznego narodu” — Mjr. Żiętkiewicz.

Początek odczytów o godz. 17-ej.

W NARODOWYM BIEGU NAPRZEŁAJ ZDOBYLIŚMY PUHAR Z. P. Z. S.!

Czem miał być i czym jest Narodowy Bieg Naprzelaj. — Konieczne reformy. — Rewje długodystansowców. — Nasz sukces i nasze rozczarowania.



Trzej najlepsi obecnie długodystansowcy polscy, od lewej: Pietkiewicz, Kusociński i Sarnacki, wszyscy z K. S. Warszawianka.

Trzy lata temu z inicjatywy prezesa P. Z. L. A. kpt. Misińskiego wprowadzony na otwarcie wiosennego sezonu Narodowy Bieg Naprzelaj miał być nie tylko przeglądem najlepszych w tej dziedzinie sił, ale przede wszystkim wielką imprezą propagandową, która skupiałaby na starcie masy zawodników.

W pierwszym roku istotnie stanęło do zawodów 120 zawodników, co było na tamte czasy dużo, choć i wówczas na Górnym Śląsku startowało już więcej biegaczy. W następnych latach nie widzimy takiego wzrostu frekwencji, jaki odpowiadałby postępowi lekkiej atletyki i rozszerzaniu się kadr jej zwolenników.

Obecny bieg miał być pod tym względem przełomowym, miał zgromadzić 1000 zawodników, stać się wielkim świętem polskiej lekkiej atletyki, w którym zapowiadano nawet udział najwyższych władz państwowych.

Tymczasem IV Narodowy Bieg Naprzelaj był taką samą imprezą sportową, jak wszelkie inne, ani swym uroczystym charakterem, ani frekwencją nie odbiegając od poprzednich wzorów.

Startowało z pośród zapisanych 388 tylko 234 zawodników, co w porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy było ich 192, nie stanowi wielkiego postępu, takiego, który odpowiadałby oczekiwaniom. Cóż dopiero powiedzieć, gdy porówna się tę cyfrę z liczbą uczestników dwóch niedawno rozegranych na Górnym Śląsku biegów, z których każdy zgromadził ponad 300 ludzi!

Pomimo najszczerzejszych chęci i najrzetelniejszej pracy P. Z. L. A. i tym razem

nie mógł ilościowo wysunąć się przed prowincję.

Sądźmy, że przyczyny są aż nazbyt wyraźne, by z nich nie wyciągnąć należytych wniosków.

Przedewszystkiem więc stwierdzić należy, że Narodowy Bieg Naprzelaj nie jest dostatecznie silną atrakcją, by przyciągnąć prowincję na bądź co bądź kosztowne wyjazdy.

Liczne i licznie obsyłane imprezy lokalne, względnie w miastach wojewódzkich organizowane, gromadzą masy miejscowych zawodników, którzy nie mają najczęściej ani środków, ani czasu na nieraz bardzo daleki wyjazd do stolicy, gdzie w dodatku nie czekają żadne zwycięstwa. Czasy w których nikomu nieznani zawodnicy prowincjonalni zwyciężali czołowe siły, już dawno należą do przeszłości.

Z prowincji więc przyjeżdżają tylko członkowie organizacji, które, jak Zw. Strzelecki, kładą na to specjalny nacisk, oraz ci nieliczni zawodnicy, którzy mają jakie takie szanse. I trudno temu się dziwić.

Pozostaje stolica i ona to daje większość ludzi. Ale i tu jest pewne ale...

Impreza tak poważna, jak Narodowy Bieg Naprzelaj, musi odbywać się na dystansie odpowiednio poważnym, uważamy, że nawet 8 km. jest trochę za mało. Trzeba za zasadę przyjąć, tak, jak to jest wszędzie, żeby dystans wynosił 8 — 10 — 12 km.

Ale z drugiej strony taki bieg wymaga już specjalizacji, wówczas, gdy najszersze masy czy to początkujących, czy specjalistów z innych dziedzin, którzy

„crossy” uprawiają tylko, jako zaprawę, biegają na dystansie 3—5 km.

Dla tych wszystkich nawet 7 km. jest za dużo.

W dodatku dłuższy dystans wymaga dłuższego treningu.

To też, jeśli P. Z. L. A. szuka kontaktu z masami, szczerze radzilibyśmy rzecz podzielić na trzy części, ogólnem mianem Narodowego Biegu Naprzelaj objęte. Dla wyrobionych zawodników dać bieg na 10—12 km., tu zgromadziłyby się „asy”, dla mas, a więc w pierwszym rzędzie stowarzyszeń p. w., policji, wojska i t. d. bieg na 3 — 5 km., wreszcie dla młodzieży od 15 do 17 lat bieg na 1,5 — 2 km.

Wówczas pierwszy bieg zgromadziłby asów z całej Polski, dwa krótsze zaś biegi stałyby się terenem popisów dla stołecznych mas i członków stowarzyszeń.

Tyle uwag, jeśli chodzi o zasadniczą sprawę propagandowej strony biegu, która nie dopisała w tej mierze, jakbyśmy tego wszyscy pragnęli.

Jeśli chodzi o rewję długodystansowców, to mieliśmy dokładny przegląd czołowych sił, który wykazał bezapelacyjną wyższość trójki „Warszawianki” nad resztą zawodników, wśród których doskonale spisał się znany narciarz Z. Motyka. Słabo wypadł start zeszłorocznego zwycięzcy Sawaryna. Duży postęp zrobił Milcz, niestety zupełnie gruntownie dla Zw. Strzeleckiego zgubiony.

Jeśli o nas chodzi — odnieśliśmy piękny sukces i sprawiliśmy sobie jednocześnie przykrą niespodziankę. Pięknym sukcesem był fakt, że Zw. Strzelecki zdobył puchar Zw. Polskich Zw. Sportowych dla Związku, który będzie miał najwięcej zawodników wśród pierwszych 3/4 ogólnej liczby kończących bieg. Strzelców było w tej grupie aż 44, czyli więcej nawet, niż członków klubów, zrzeszonych w P. Z. L. A. i w ten sposób zdobyliśmy puchar przed P. Z. L. A. i innymi grupami.

Spotkało nas natomiast rozczarowanie co do ilościowego udziału strzelców.

Ogółem startowało 67 strzelców w tem 50 ze stolicy, 17 z prowincji. Stanowiliśmy 27 proc. ogólnej liczby startujących. Reprezentowane były tylko cztery okręgi: Warszawa, Łódź, Lublin i Wilno.

A w roku ubiegłym: startowało 96 strzelców, w tem 30 ze stolicy, 66 z prowincji. Stanowiliśmy równie 50 proc. ogółu zawodników. Reprezentowane było 10 okręgów.

Komentarze są zbyteczne, a przyczyn, naszem zdaniem, nie należy szukać ani w długiej zimie, ani w braku pieniędzy

na wyjazd. W zeszłym roku bieg był w marcu, a zdążyliśmy się przygotować. Zresztą zima wszystkim jednakowo dała się we znaki. Jeśli mogło przyjechać dalekie Wilno, to dlaczego nie było znacznie bliższych okęgów, które nie miały ani dłuższej zimy, ani większych kosztów, związanych z wysłaniem zespołu...

NA STARCIE I MECIE IV NARODOWEGO BIEGU NAPRZEŁAJ

Wspaniała pogoda ściągnęła na lotnisko chyba ze 2,000 widzów. Oglądanie, co prawda z bardzo daleka, hangarów i samolotów, miało wypełnić blisko godzinne oczekiwania na start, który naturalnie musiał się spóźnić.

Pierwsze w tym roku ciepło i słońce rozproszyło jednak wszystkie złe myśli, tak że spacerowano, rozmawiano i flirtowano w najlepszych humorach, które usiłowała chwilami psuć policja, bardzo energiczna, gdy od czasu do czasu niewiedzieć poco „ewakuowała” z publiczności pewne strefy lotniska, ale zato bardzo bezradna i nieudolna, gdy chodziło o utrzymanie porządku na mecie.

Wprawdzie nie przybyły żadne oficjalne osobistości wielkiego świata, ale zato byli przedstawiciele najwyższych społecznych i urzędowych sfer sportowych, na czele z Dyr. P. U. W. F. i P. W. płk. Kiłińskim.

Związek Strzelecki reprezentowali: Kmdt Gł. ob. Kierzkowski, który przybył z adiutantem ob. Poniatowskim, Kmdt. Okr. Zochowski i liczni oficerowie strzeleccy, nawiasem mówiąc na mecie wyreczający policję w utrzymaniu ładu.

Ogólne kierownictwo biegu spoczywało w rękach Prezesa P. Z. L. A. kpt. Misińskiego, prezesa W. O. Z. L. A. p. Forysia i kierownika zawodów Dr. Szkolnikowskiego.

Mocno po czwartej zamiast o 15.30 starter kpt. Baran dał znak na rozpoczęcie biegu. Zbita masa 234 ciał runęła naprzód, szybko jednak zaczęła się rozciągać, przyczem już wkrótce wysuwa się na czoło Pietkiewicz ze swemi kolegami klubowymi z Warszawianki — Kusocińskim i Sarnackim. W tłumie migają mnogie tarcze strzelców, stanowiących najliczniejszą grupę zawodników.

Gdy zawodnicy walczyli, publiczność rozdzieliła się na dwa obozy. Jedni zaopatrzeni w lornetki lub obdarzeni dobrym wzrokiem śledzili mikroskopijne figurki, posuwające się wzdłuż 7 kilometrowej trasy, biegnącej okolicznymi polami. Drudzy z zadartymi do góry głowami obserwowali wspaniałe ewolucje demonstrowane przez lotników wojskowych.

W pewnym momencie przez tłum przeleciała jak iskra elektryczna wiadomość — Biegna. W jednej chwili zbita masa tworzy wąski korytarz przez który biegną do mety zawodnicy.

Należy tu podkreślić, że wbrew obawom, meta została dobrze zorganizowana i obyło się bez poważniejszych nieporozumień.

Wyniki:

1) Pietkiewicz (Warsz.) 22:06", 2) Sarnacki (Warsz.) 72:18", 3) Kusociński (Warsz.) 22:36, 4) Z. Motyka (A. Z. S.

Ci, którzy stanęli na starcie, spisali się doskonale. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do Warszawy, która nareszcie stanęła na wysokości zadania. Bardzo nie powiodło się Wilnu, no, ale w sporcie, to tak już bywa. Raz na wozie, a trzy razy — pod wozem.

Kraków) 22:38", 5) Żak (N. K. S. Varsovia), 6) Idjon (Polonja Warsz.), 7) Sawaryn (Pogoń Lwów), 8) Żesko (niestow. Kalisz), 9) Milcz (Orzeł), 10) Piotrowski (Polonja), 11) Boski (Skra Warsz.), 12) Kochaniak (W. A. T. T. Warsz.), 13) Karczewski (AZS. Warsz.), 14) Gawroński (1 p. lot.), 15) Chrostowski (A. Z. S.), 16) Sulewski (21 p. p.), 17) Kazimierzczak (Amat. K. S. Warsz.), 18) Długoborski HKS. Varsovia), 19) Matwiejczuk (Strzelec Warsz.) 23:31,6", 20) Ziffer (Strzelec Warsz.), 21) Ropelewski (Strzelec War.), 22) Twardo (AZS.), 23) Wróblewski (Strzelec Łódź), 24) Buczyński (niestow. Warsz.), 25) Folkowski (W. A. T. T.), 26) Kata (Odrodzenie Warsz.), 27) Wilczyński (Sokół Warsz.), 28) Morczuk (8 pp. Leg.), 29) Kralczyński (Strzelec Warsz.), 30) Karczewski (Strzelec Łódź) i t. d. Ogółem ukończyło bieg 223 zawodników, odpadło tylko 11!

Puchar „Stadjonu” zdobył Pietkiewicz. Puchar Z. P. Z. S. zdobył Zw. Strzelecki. Puchar Zw. Strzeleckiego za najlepszą klasyfikację zespołową z 20 pierwszych zawodników zdobyła Warszawianka. Puchar prezesa P. Z. L. A. kpt. Misińskiego dla zespołów robotniczych zdobył W. A. T. T. przed Skrą. Poza tem poszczególne organizacje miały nagrody i klasyfikacje dla swych zawodników.

Narodowy Bieg Naprzęłaj był jednocześnie biegiem o Mistrzostwo Zw. Strzeleckiego. Ogółem stanęło 67 strzelców, z czego 62 bieg ukończyło. Warszawę reprezentowało 50, zaś prowincję 17 zawodników. Warszawie też przypadło zwycię-

stwo zespołowe i ryngraf kpt. Kurlety w zeszłym roku zdobyty przez Wilno.

Podajemy klasyfikację strzelecką, przyczem w nawiasach zanotowane są miejsca w ogólnej klasyfikacji.

1) Matwiejczuk 22:31,6", 2) Ziffer o pierś, 3) Ropelewski, 4) Wróblewski, 5) Kralczyński, 6) Karczewski, 7) (36) Powierza, 8) (40) Bogusław (Lub.), 9) (41) Ludkiewicz (Wilno), 10) (45) Łyczewski, 11) (46) Matejczyk (Lub.), 12) (47) Mazur (Lub.), 13) (50) Walerysiak (Łódź), 14) (52) Kowalski (Lub.), 15) (55) Banaśiński, 16) (58) Barszczewski (Lub.), 17) (60) Roguski, 18) (62) Wasilewski (Wilna), 19) (71) Bielawski, 20) (72) Sodula (Łódź), 21) (74) Rostkowski J., 22) (75) Greniuk (Łódź), 23) (79) Kochanowski (Wilno), 24) (80) Rowicki, 25) (81) Jakubowicz, 26) (83) Archidziński, 27) (84) Kamiński, 28) (91) Grabowski (Lub.), 29) (100) Kacperski, 30) (109) Przytuła, 115) Walendowski, 32) (117) Małachowski, 33) (121) Rundstein, 34) (123) Dulko, 35) (126) Szejder, 36) (133) Błaszczuk, 37) (136) Michalski (Łódź), 38) (137) Kozak (Lub.), 39) (140) Grajda, 40) (142) Dominiczek, 41) (148) Zamojski, 42) (150) Kaleta, 43) (152) Rostkowski (Wilno), 44) (164) Węgierski i t. d.

Wykazaliśmy tylko tych zawodników, którzy przyczynili się do zdobycia puharu Z. P. Z. S.

Ob. Matwiejczuk zdobył złoty zegarek, dar gen. Bułak - Bałachowicza.

W klasyfikacji zespołowej:

1) K. S. „Strzelec” Warszawa (Matwiejczuk, Ziffer, Ropelewski, Kralczyński, Łyczewski i Powierza) 28 pkt.

2) K. S. „Strzelec” Lublin (Bogusław, Matejczyk, Mazur, Kowalski, Barszczewski i Kozak) 99 pkt.

3) Okr. Łódź (Wróblewski, Karczewski, Walerysiak, Sodula, Greniuk i Michalski) 102 pkt.

4) Oddz. „Śródmieście” Warszawa 185 pkt. 5) Oddz. „Żolibórz” Warszawa 199 pkt., 6) Oddz. „Powązki” Warszawa 222 pkt., 7) Oddz. „Starówka” Warszawa 308 pkt.

Zdyskwalifikowano: Okr. Wilno, Oddz. Marymont, oddz. Wola.



W chwilę po starcie poruszet biegaczy stancwi zwartą masę, gęsto przetykaną strzeleckimi tarczami.



82 p. p. na trasie.

Zaczął się dnia 3 Maja o godz. 6.20 rano w Białej Podlaskiej.

Już dzień przedtem, jak na małą Białą zrobił się w mieście ścisk co niemiar. Trudno mi też było, bo miejscowe kierownictwo marszu nie pomyślało zawczasu o zarezerwowaniu odpowiedniej ilości lokali noclegowych, znaleźć kawałek łóżka, by zdrzemnąć się do rana. Ponieważ jednak było się w życiu w różnych już tego rodzaju trudnościach i zawsze jakoś „obleciało” — postanowiłem i tym razem osobiście w ciemnościach bielskich poszukać sobie kwatery.

Zasięgam języka co do ilości i jakości miejscowych hoteli i domów noclegowych.

— U Okóły — mówią — tam Pan zostanie, bo i te „wszystkie strzelce”, też tam jedzą i siedzą.

Ze mój rozmówca mówił prawdę, o tem, że jedzą i siedzą — przekonałem się niebawem przestąpiwszy próg tej miejscowej „Oazy” bielskiej śmietanki.

— Ani kątka wolnego dobrodziejstwa. Już od południa komplet — mówi na swą obronę szanowny gospodarz — szanownego lokalu.

Dostawszy jedną czwartą tuzina adresów udaje się na poszukiwanie. Gdzie ruszę — wszędzie wojsko lub policja, którzy wiedząc, że jutro czeka ich znojny dzień, rozkwatowali się wygodnie zamiast w koszarach — w hotelach.

Ostatnia nadzieja hotel „Europejski”. Wchodzę. Opary siarki chwyciły mnie za gardło. Dobrze, myślę, świeżo dezynfekowane — przynajmniej robactwa nie będzie.

— Będzie tam jaki pokój? — pytam po europejsku ubranego gospodarza.

— Co znaczy będzie? Jest. U mnie zawsze jest.

— A pluskwy mnie do rana nie zjedzą?

— Co znaczy pluskwy? Panie, u mnie sam pan minister Składkowski nocował.

Argument z panem ministrem przekonał mnie odrazu, tembardziej, że i lokal był odnowiony, a i patriarcha, który mi go rekomendował zasługiwał na wiarę.

Płacę i zostaję. Nie dużo było jednak tego spania, bo i w hotelu całą noc trwała jakaś niesamowita petanina w pogoni za kwaterami, a o 3 rano stada wron w przeciwnym parku takie zrobiły piekło, że i głuchego by obudziły.

Dociągam jakoś do wpół do piątej, myję się i szybko biegnę na start, gdzie już odbywa się zbiórka drużyn i odczytywanie regulaminu marszu.

Jest cały sztab marszu. Kierownik okręgu ob. „Frydrych”, komendant Pawłowski, komp. Chełchowski, referent oświatowy okręgu ob. Wiskowski, ob. Stefański—starter, oraz kpt. Dembowski i por. Makochoński z 22 p.p.

Na boku grupuje się pomoc sanitarna,



Strzelczynie z Białej Podl. na punkcie odżywczym.

Drugi Marsz Nadbużański

W Białej Podlaskiej. — Start. — Na trasie. — La Sen al Sago, czyli strzelec — hiszpan. — Świetna kolarka. — Na mecie. — Rotanie nagród. — Epilog.

z lekarzami marszu dr. dr.: Milewiczem, Łopatem, oraz p. Dubińską.

Po ustawieniu drużyn do startu w kolejności wylosowanych Nr. Nr. nadchodzi pułk. Bitner d-ca 34 p. p., oraz starosta bielski Bobek.

Pięknym przemówieniem do zawodników — o znaczeniu wychowania fizycznego w przysposobieniu wojskowym otwiera zawody pułk. Bitner, poczem wśród gromkich oklasków rusza ze startu pierwsza drużyna. Miarowo co minuta — chorągiewka startera znaczy odejście dalszych drużyn. Spokojnym, miarowym krokiem oraz czasem piosenką strzelec-



Polski hiszpan La Sen al Sago na trasie (rozpięty w pasiastej koszulce).



Zespół strzelecki z Brześcia nad Bugiem w marszu.

ką — rozbrzmiewają mury ze snu budzącego się miasta. Rogi uliczek zalegają co ciekawsi — balkony i okna zapełniają się powoli. O godz. 6.45 przy wymarszu ostatniej drużyny całe miasto było już na nogach — dużo wcześniej, niż zwykle.

Wyjeżdża na trasę kierownictwo marszu. Mnie dostaje się w udziale nowiuteńka 6 cylindrowa Chevroleta „Expressu Poleskiego”, dzięki sympatycznemu przedstawicielowi tego pisma, który niech mi daruje, że nie pamiętam nazwiska, a wizytówkę zgubiłem. Maszyna niesie jak puch!

Mijamy drużyny obserwując ich formę



Dzielna kolarka ob. Izdebska i korespondent „Expressu Poleskiego”.

oraz bardziej lub mniej poprawny stosunek do nowego regulaminu — który wyraźnie mówi, że nie wolno biec. Przestrzegają tego punktu specjalnie drużyny strzeleckie szanujące swe siły, by starczyło ich pod koniec.

Wojsko i policja rwie całym gazem, t. j. pierwszy z gęsiego szyku rwie na całego milowemi krokami, reszta podbiega ustawicznie, by dołączyć. Za chwilę prowadzący się zmienia i historia powtarza się od początku. Jest to widoczne naruszenie regulaminu, rzekomo dozwolone przed startem.

Wjeżdżamy do Woskrzenicy pierwszego punktu kontrolnego z 15 min. odpoczynkiem.

Dzielne i jednolicie solidnie umundurowane strzelczynie z Białej krzątają się wraz ze swą komendantką koło stołów ze środkami rzeźwiącymi, doskonałe i mądrze przyrządzonymi. Jest więc

cytryna z cukrem, całe wiadra dobrej lemoniady i t. p. smakołyki, mogące rozweselić zaschnięte gardło i zwiedle serce każdego zawodnika.

Pułk. Bitner osobiście czuwa nad przyjmowaniem i wysyłaniem w dalszą drogę odpoczętych drużyn. Pokazuje się, że przy „odpoczynkowym” regulaminie trzeba bardzo solidnie zorganizować miejsca postoju, gdyż jak ostatnie doświadczenie wykazało, słabsi i niedoświadczeni członkowie drużyny zmieniają się w kamforę — gdzieś nagle znikają. I szukaj tu wiatru w polu. Każdy sędzia drze się na całe gardło: „drużyna 11 odmarsz — a gdzie do chol... ciężkiej się podziwacie”. I tak 40 razy z kolei. Ogromna strata czasu — rwetes — urwanie głowy. Trzeba coś wymyśleć, by to uporządkować.

Na tym przystanku poznałem dwie osobistości, których nie mogę pominąć milczeniem.

Pierwsza z nich to prawdziwy hiszpan w rodzinnym wydaniu — drużynowy jednej z drużyn brzeskich La Sen al Sago. Mały, czupurny, pełen gazu z oczami jak dwa żarzące się węgielki. Stwierdziłem później, że krewki hiszpan rozbił zupełnie polską drużynę i sam przybył do mety jak prawdziwy Don Fernando samochodem... ale ciężarówym!

Drugą osobistością godną wzmianki w naszym tygodniku to urodziwa panna Izdebska Józefa ze wsi Sidorki, dokładnie poczta Biała Podlaska (obyście z tego strzelcy skorzystał), która w krakowskim stroju towarzyszyła przez cały czas na rowerze czołowym drużynom w 44 klm. marszu — często przytem wracając się do dalszych drużyn.

Dzielna Jozia machnęła 88 klm. jak nigdy nic. Nie stwierdziłem z jakiego powodu to się stało — ale wszystko jedno z jakiegoby nie było — dzielna dziewczyna!



Strzelcy na mecie w Brześciu nad Bugiem.



General Trojanowski w czasie rozdawania nagród.

Dalej w drogę do następnego postoju w Wólce Dobrzyńskiej — przynależnej pod względem organizacji już do Brześcia nad Bugiem.

Tu mała niespodzianka. Niema nic przygotowanego za wyjątkiem paru kubków przegotowanej wody — przygotowanej przez ob. plut. Sacharuka Piotra — kmdta miejscowego oddziału.

Niby do tej to wody miały przywieść wszelaką zaprawę strzelczynie z Brześcia, ale te się coś przerachowały i przybyły już po przyjeździe na etap kilku drużyn. Dostały z tego powodu białej gorączki — i dopiero się przez kilka pierwszych minut urzędowania zrobił rwetes! Potem wszystko się jakoś ułożyło i szło.

Gorzej było z jakością środków niezbędnych, do których chyba nie można zaliczyć kiełbasy z chlebem. Chłopcy jedli nie tylko szczerze namawiani przez pleć piękną, ale brali po 3 i 4 pajdy na zapas. Zakrapiali wszystko zimną lemoniadą i byli gotowi. Wielu z tą chwilą wyrzekło się laurów zwycięstwa. Żołądek osłabił wolę!

W Wólce Dobrzyńskiej zaczęli też urzędowanie lekarze. Wysokie buty, onuce, oraz łatane i grubo cerowane skarpetki zrobiły w nogach spustoszenie.

Tu dopiero przekonali się poszkodowani i ich drużynowi, że do marszu trzeba się z każdej strony umieć przygotować. Poleszuki już przez drugim etapem nieśli swoje skórzane fujary na karabinach i dreptali weseli i zadowoleni boso.

Jedziemy dalej ku Brześciowi.

Wszędzie po drodze tłumy ludności miejscowej — oczekują ukazania się pierwszych piechurów. Przejeżdżamy szosą, wytyczoną z obu stron rzędami rozłożystych drzew.

Srebrzące się pod słońce lustra wód — zapełniających szerokie rowy — podwa-

jają urok. Doskonałe dekoracje do zdjęć filmowych.

Wjeżdżamy w miasto. Wszędzie tłumy ludzi w oczekiwaniu nadciągających drużyn. Na mecie, tuż pod oknami komendy okręgu, budzi powszechną uwagę stół z licznymi nagrodami.

Za chwilę przybywa w otoczeniu licznego korpusu oficerskiego d-ca korpusu gen. Trojanowski ze swym szefem sztabu pułk. dpl. Korkorowiczem.

Oprócz powyższej grupy przybyli na metę: wicewojewoda Skrzyński, płk. dpl. Świtalski, d-ca 82 p. p., ppłk. Rutka, d-ca 34 p. p. mjr. Szostak, ref. okręg. Urzędu W. F. i P. W. kpt. Wiśniewski, przedstawiciel P. U. W. F. i P. W., ks. dziekan Bukraba, ks. kanonik Szczerbiński, prezes izby Kontroli Państwa Mińkowski, oraz kmdt wojewódzkiej komendy P. P. insp. Barwicz.

Tuż przed 11-tą minut 30 wpada na metę drużyna strzelecka z Brześcia Nr. 11; w parę chwil za nią drużyna Nr. 18—

82 p. p. z Brześcia; za temi w różnych odstępach czasu zjawiają się inne drużyny, bardziej lub mniej zmęczone. Naogół forma zawodników dobra. Na specjalne wyróżnienie zasługują drużyny Zw. Strzeleckiego z Kopytowa, Zabinki i Kozłów, które przybyły w najlepszej kondycji.

Drużyny odprowadzane są natychmiast do świetlicy związkowej, gdzie na podwórzu wre życie obozowe, połączone z wydawaniem pożywienia.

Komisja sędziowska po przyjęciu ostatniej meldowniczej trasy drużyny udaje się do lokalu okręgu, gdzie ustala następującą kolejność drużyn:

1. 82 p. p.	5.04.33
2. Strzelec Brześć n. B.	5.08.40
3. 22 p. p.	5.08.52
4. 9 Dyon Sam.	5.09.47
5. Pol. Państw. Brześć	5.12.25
6. 22 p. p.	5.15.01
7. Szk. Rzemieślnicza	5.17.21
8. Strzelec Kozły	5.18.00
9. 34 p. p.	5.18.37
10. 80 p. p.	5.20.47
11. Strzelec Żabinka	
12. Zw. Mł. Wiejskiej	5.26.21
13. Strzelec Siedlce	5.27.40
14. Pol. Państw.	5.27.59
15. Strzelec Radzyń	5.28.38
16. 83 p. p.	5.29.07
17. Strzelec Kopytów	5.29.42
18. 83 p. p.	5.30.45
19. Strzelec Brześć	5.34.02
20. Strzelec Biała Podl.	5.35.27
21. Strzelec Radzyń	5.35.28
22. Strzelec Brześć	5.36.45
23. Strzelec Kock	5.38.28
24. Strzelec Łuków	5.40.26
25. Strzelec Drohiczyń	5.45.40
26. Strzelec Brześć n. B.	5.56.07

O godz. 14.30 odbyło się na boisku sportowym rozdanie nagród, którego dokonał wicewojewoda Skrzyński w obecności przedstawicieli wojskowości i sfer cywilnych.



Wojewoda Krahelski wręcza nagrodę zw. ycięskiej drużynie strzeleckiej.

Piękny puchar brązowy wojewody Krahelskiego, który będzie ozdobą zdobyczych sportowych Związku na Powszechnej Wystawie Poznańskiej, zdobyła drużyna brzeska w składzie ob. ob.: Bobro, Parchan, Kwaśniak, Szkudlarski, Sieniawski, oraz Pycz.

Pozatem nagrodzone zostały drużyny 2 i 3, pochodzące z Kozłów oraz Sielec.

Poza wyżej wymienionymi oddziałami w zawodach brały udział bez powodzenia oddziały: Międzyrzecz, Sarny, Radziej, Bielsk Podlaski, Tłuszciec, Pruszyń, Mokrony, Brześć n. B. (IV).

Strzelcy na biegu „Wieczoru Warszawskiego”

Podobnie jak w roku ubiegłym strzelcy stanęli gromadnie do biegu naprzelaj o puchar „Wieczoru Warszawskiego” i podobnie jak rok temu mieli nie tylko najszerszy zamiar, ale i wszelkie dane, by puchar ten ponownie zdobyć.

Jeśli trafił on w inne ręce, to trzeba otwarcie powiedzieć, że znakomicie przyczynili się do tego organizatorzy biegu, którzy w sposób na ogół niepraktykowany dowolnie zmienili sobie w ostatniej chwili regulamin biegu.

Bieg ten był pomyślny jako impreza o charakterze propagandowym, w klasyfikacji zaś w sposób wyraźny wyróżniał obok jakości również ilość zawodników, którzy bieg ukończyli. Do punktacji brali byli wszyscy zawodnicy danego stowarzyszenia, którzy przybyli do mety, przy czym zwycięzca biegu otrzymywał tyle punktów, ilu biegaczy stanęło u celu, każdy zaś następny o jeden pkt. mniej. Klasyfikacja stowarzyszeń odbywała się według sumy punktów zdobytych przez wszystkich ich zawodników.

W tych warunkach stowarzyszenie, które dało najwięcej zawodników przybywających do mety posiadało w stosunku do innych pewną przewagę.

Obecnie w tym regulaminie dokonano zmiany napozór drobnej, a jednak w istocie zupełnie odmienną zasadę biegu. Wprowadzenie postanowienia, że tylko ci zawodnicy będą brali pod uwagę przy klasyfikacji, którzy przybędą do mety, w ciągu 2 i pół minut po zwycięzcy pozbawiło wszelkiej roli w biegu słabszych zawodników, tak, że rzecz się rozegrała tylko pomiędzy 44 najlepszymi biegaczami. Pozostałych 143 nie miało właściwie co robić w tym biegu drużynowym. Czy ma to być zachęta do tłumnego obsyłania biegów naprzelaj, do czego przecie obecnie dąży się? Wątpimy. Tembardziej dziwna jest ta nagła zmiana regulaminu, która wygląda na trochę tendencyjną.

Bieg o puchar „Wieczoru Warszawskiego” odbył się dnia 5 maja na boisku „Orla” w ramach święta sportowego Patronatu opieki nad więźniami.

Na starcie stanęło 187 zawodników, w tym 30 strzelców z oddz. Cytadela, Śródmieście i Praga. Piękna pogoda zwała na trybuny sporo widzów, którzy przez cały prawie czas mogli obserwować perypetja biegu, odbywającego się na trasie około 4 klm. w okolicach boiska.

Indywidualnie rzecz się rozegrała po-

Na podstawie obserwacji marszu regulamin następnym marszów musi ulec następującym koniecznym poprawkom:

a) forma marszu musi być ściśle określona i przestrzegana, oraz doprowadzona do pełnej precyzji drogą drobnych poprawek w regulaminie i lepszej fachowej kontroli marszu.

b) postoje muszą być inaczej zorganizowane, niż to miało miejsce ostatnio;

c) należy koniecznie dążyć do wprowadzenia strzelania;

d) oceniać stan nóg, jako rzecz bardzo ważną i dającą się ściśle określić.

Kurleto.

między trójką Warszawianki. Kolejność zajętych miejsc wypadła identycznie jak na rozegranym dwa dni przedtem Narodowym Biegu Naprzelaj.

Zwyciężył znów Pietkiewicz w 15 min. 39,6 sek. 2) Sarnacki, 3) Kusociński, 4) Milcz (Orzeł), 5) Żak (Varsovia), 6) Mędrzecki (Polonia), 7) Idrjon (Polonia), 8)

Żelichowski (niestow.), 9) Raszko (Orzeł), 10) Zemło (Orzeł), 11) Karczewski (A. Z. S.), 12) Chrostowski (AZS.), 13) Adamczyk (Orzeł), 14) Kowalski (Orzeł), 15) Chądzyński (Odrodzenie), 16) Buczyński, 17) Rumas (Warsz.), 18) Gawroński, 19) Kalinowski (Strzelec), 20) Kata (Odrodzenie), 23) Matwiejczuk (Strzelec), 25) Ropelewski (Strzelec), 28) Tomaszuk (Strzelec), 32) Łyczewski (Strzelec), 35) Waślicki (Strzelec), 37) Roguski (Strzelec), 38) Ziffer (Strzelec), 40) Affek (Strzelec), 42) Powierza (Strzelec), 44) Banasiński (Strzelec).

W ten sposób wśród 44 sklasyfikowanych zawodników było 11 strzelców, czyli 25 proc. Jeśli wziąć pod uwagę, że strzelcy stanowili zaledwie 16 proc. uczestników biegu, to musimy stwierdzić nie tylko ilościowy, ale i jakościowy nasz sukces. Przy dawnym regulaminie pucharu nie odebrano by nam!

Obok 11 strzelców sklasyfikowano 7 niestowarzyszonych, po 6-ciu z Orła, Warszawianki i Odrodzenia, 3 z AZS. po 2-ch z Polonii i A. K. S. oraz 1 z Varsovi.

Ostatecznie puchar na rok bieżący zdobył Orzeł z 161 pkt. 2) Warszawianka 146 pkt., 3) Strzelec 105 pkt., 4) Odrodzenie 97 pkt., 5) Polonia 63 pkt., 6) AZS 62 pkt.

Zawody bokerskie na boisku „Orla”

W czasie święta sportowego „Patronatu Opieki nad Więźniami”.

W zawodach tych wzięło udział trzech mistrzów Zw. Strzeleckiego z I oddz. strzel. marynarzy, którzy spisali się doskonale.

Po wycofaniu się gospodarzy, którzy nie stanęli do walki, spotkali się nasi bokserzy z zawodnikami Skry. Twardy orzech do zgryzienia! Stare wygi bokerskie, które uprawiają już pięściarstwo od kilku lat i nieraz odnosili zwycięstwa na ringach bokserskich, były pewne, że wszystkich pobiją i nagrodami się podzielią. Lecz nasi mistrze nie zlekli się, pomimo że trochę tremy było.

W wadze papierowej spotkali się: Wojsławski (I. O. S. M.) — Lachowski (Skra). Walka bardzo ładna technicznie i żywa, obaj wykazali siły zupełnie równe, to też wynik nierozstrzygnięty był słuszny.

W wadze piórkowej: Przodek (I. O. S. M.) — Mioduszeński (Skra) ciężką prze-

prawę miał Przodek, będąc jednak lepszym technicznie, lekko przeważając w pierwszej i trzeciej rundzie zwyciężył na punkty.

W wadze półśredniej walczy Walendowski (I. O. S. M.) — Trzciniński (Skra).

Inicjatywę walki bierze od razu Walendowski, który przewyższa technicznie swego przeciwnika, atakując ostro, to też w drugiej rundzie posyła Trzcinińskiego do 8 na ziemię i wygrywa jednocześnie wysoko na punkty.

Mistrze nasi robią stały postęp wykazując się coraz lepszą techniką i rutyną, to też nabieramy odwagi i robimy międzyklubowy mecz Strzelec — Skra, który jest projektowany na 29 czerwca na boisku Skry.

Zwycięzcy otrzymali żetony pamiątkowe.

Urbaniań.

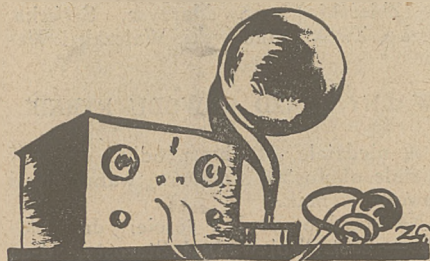
Dział porad prawnych

(Przepraszamy Szanownych Obywateli za spóźnienie odpowiedzi, które wynikło wbrew naszej woli. — Red.).

ODPOWIEDZ 4.

Mjr. E. Siemsenowi z Rzeszowa.

Ustawy nie przewidują specjalnego środka prawnego w takich wypadkach.



ODPOWIEDZ 5.

Oddziałowi w Miastkowie, pow. Łomżyńskiego.

Należy złożyć podanie w P. K. U., poparte odpowiednimi zaświadczeniami policji bądź wójta i wyłuszczyć dokładnie powody, dla których żąda się urlopowania. Zainteresowany może też stanąć do raportu w pułku i prosić o to w drodze służbowej.

NA STRZELECKIM SZLAKU



W Ciechanowie w czasie strzelania z broni długiej, na stanowiskach...

POŚWIĘCENIE ŚWIETLICY STRZELECKIEJ W GŁĘBOKIEM.

7 kwietnia strzelcy w Głębokiem obchodzili niebylejaką uroczystość — poświęcenie własnej świetlicy. Poświęcenie odbyć się miało o godz. 6-ej, o tej więc porze napływać poczęli do nowej świetlicy strzelców zaproszeni goście, oraz wszyscy, jak jeden mąż, swoi.

Przybył i p. star. Jankowski, przedstawiciele organizacji społecznych i szkolnictwa, szczególnie wypełniając niewielki lokal świetlicy. Punktualnie o 6 nadchodził ks. dziekan Zienkiewicz, który po dokonaniu poświęcenia przemówił do zebranych, kładąc silny nacisk na konieczność konsolidacji organizacji społecznych i p. w. Odpowiedział ks. Zienkiewiczowi, w serdecznych słowach dziękując za dokonanie ceremonii poświęcenia kmdt komp. ob. Gumiński, składając również podziękowanie i gościom, za łaskawe przybycie na uroczystość strzelecką.

ZAWODY STRZELECKIE W CIECHANOWIE.

W dniu 21 ub. m. Pow. Kom. W. F. i P. W. zorganizował zawody strzeleckie dla członków organizacji p. w., do których stanęli Związek Strzelecki (oddziały Ciechanów, Gumowo, Nieżowo i Sońsk) Harcerze, P. O. W. Ciechanów, dzięki oddział p. w. w Grudusku, Straż Pożarna z Gumowa, Hufce Szkolne Szkoły Rolniczej w Bratnem i Państw. gimn. im. Krasńskiego w Ciechanowie, drużyna żeńska Zw. Strzeleckiego w Ciechanowie i gimnazjum żeńskiego.

Zawody przewidywały następujące konkurencje:

Z broni długiej wojskowej
dla rezerwistów na 100 mtr. do tarczy 10 pierścieniowej z trzech pozycji po 5 strzałów z każdej,

dla przedpoborowych na 100 mtr. do tarczy 12 pierścieniowej z pozycji leżącej, 8 strzałów,

Z broni małokalibrowej:
na 50 mtr. do tarczy 10 pierścieniowej z pozycji stojącej, 10 strzałów, strzelanie zespołami,

dla pań — na 25 mtr. tarcza 10 pierścieniowa, poz. leżąca, 10 strzałów.

Zawody przeszły pod znakiem pomyślności dla Zw. Strzeleckiego, strzelcy zdobyli bowiem nagrodę przechodnią Pow. Komitetu, przyznana za najlepszy wynik w strzelaniu zespołowym, wybijając 216 pkt. na 300 możliwych. Pierwsze miejsce w konkurencji żeńskiej zdobyła ob. Dąbrowska (oddz. Ciechanów) 78 pkt. na 100 możliwych, trzecie — ob. Ostrowska (60 pkt.) z tegoż oddziału. W męskiej konkurencji z broni małokalibrowej trzecie miejsce, 70 pkt. — na 100 możliwych osiąga ob. Bujakowski z oddz. Ciechanów.

Po zawodach nagrody Komitetu, jako też i Kmdy Obw. wręczał zwycięzcom star. Pełczyński, w obecności kmdta Obw. Pow. P. W. por. Orłowicza i kmdta Obw. Zw. Strzeleckiego ob. Lipperta.

ZJAZD WIELKOPOLSKIEGO ZW. POWSTAŃCÓW I STRZELCÓW.

W dniu 21 kwietnia odbył się zjazd delegatów Wlkp. Związku Powstańców i Strzelców obwodu Poznań, licznie obsłany przez oddziały strzeleckie.

Zjazd zagał prezes obw. ob. Marcinkowski, w serdecznych słowach witając zebranych delegatów. Do prezydium zjazdu wybrano przez akklamację ob. dr. Koniecznego jako przewodniczącego, oraz ob. ob. por. Rokowskiego i ob. Webera.

Po sprawozdaniu prezesa ob. Marcinkowskiego, sekr. ob. Uszki, skarbn. ob. Szperki i kmdta obw. ob. Hólejki zjazd udzielił ustępującemu zarządowi absolutorium, wyrażając osobno uznanie za szczególnie intensywną pracę ostatnich miesięcy.

Do nowego zarządu wybrani zostali: ob. dr. Konieczny — jako prezes, oraz ob. ob. Zbierski, prof. Marzys, Szperka, Uzsko, Zwok, Jankowski, Walczak i Welter.

WALNY ZJAZD OBWODU RYBNIK.

W niedzielę, 21 ub. m. odbył się przy udziale około 300 strzelców, walny zjazd obwodu Rybnik.

Na zjazd przybyli i goście: dr. Biolik — zast. Wojewody i Starosty, d-ca

garnizonu mjr. Żytniewski, kpt. Nosarzewski, kmdt P. P. p. Niezankowski. Przybyła również delegacja Straży Celnej, zabrakło tylko przedstawicieli miasta.

Zjazd zagał, witając przybyłych na gości i delegatów kmdt ob. Sobik, poczem po obiorze przewodniczącego w osobie ob. inż. Wiśniewskiego z Katowic, przystąpiono do sprawozdań.

W skład nowoobranego zarządu weszli: ob. inż. Żytniewski jako prezes, ob. Forys — sekr., ob. Krajewski — skarbn., ob. Sobik — kmdt.

BIEG NAPRZELAJ O MISTRZOSTWO OBWODU RADZYN.

W połowie kwietnia odbył się w Parczewie bieg naprzelaj o mistrzostwo obwodu Radzyna. Wzięły w nim udział tylko niektóre oddziały, gdyż długa zima nie pozwoliła na urządzenie zawodów eliminacyjnych. Trasa biegu, wynosząca około 6 km., bardzo ciężka.

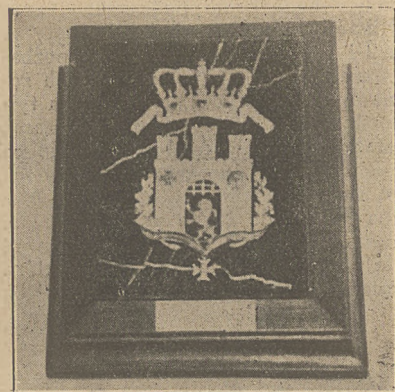
Indywidualnie pierwsze miejsce zajmują ob. Cyranka J. (Kostry) 21 min., 2) ob. Cyranka E. (Kostry) 21 m. 10 sek., 3) ob. Kłajda (Miłków) 21 m. 20 sek., 4) ob. Kopeć (Miłków) 21 m. 45 sek.

Drużynowo pierwsze miejsce zdobyły Kostry — 38 pkt., 2) Miłków 36 pkt., 3) Złinnie 10 pkt., 4) Parczew 8 pkt.

W dniu 8 kwietnia oddział Miłków wraz z Kołem Młodzieży w Laskach urządził propagandową wycieczkę ze strzelaniem. Strzelano z broni małokalibrowej, na odl. 60 mtr. z pozycji stojącej, bez podparcia. Tarcza 50 cm., serje 5 strzałów. Pogoda b. marna, zimno, śnieg i wiatr.

Strzelanie skończyło się wynikiem nierozstrzygniętym, bo tak oddział Miłków, jak i Koło Młodz. Laski zdobyły po 45 pkt.

Pierwsze miejsce zajął Turowski (Koło Laski) 33 pkt., 2) ob. Zygar (strzel. Miłków) 31 pkt., 3) ob. Dziwulski (strzel. M.) 29 pkt., 4) Bojko (K. L.) 28 pkt.



Wielka plaketa srebrna inkrustowana wyobrażająca herb Lwowa. Wspaniała nagroda dla strzeleckiego mistrza Marsza Zadowrzańskiego, będąca obecnie w posiadaniu Rejonu Nr. 3 Warszawa - Cytańda.

Obecna forma „Cytadeli” zdaje się wróżyć, że łatwo tej pięknej nagrody nie oddadzą.

PROTEST PRZECIWKO GWAŁTOM NIEMIECKIM

Oddział Żeński Zw. Strzeleckiego w Przemyślu na zebraniu w świetlicy w dniu 3 maja wyraża najwyższe oburzenie i zakłada protest przeciwko barbarzyńskiemu napadowi teutońskiej dziczy na artystów polskich w Opolu, łącząc swe uczucia z oburzeniem całego Narodu.

Oddział Żeński Przemyśl.



...na tarczowni w czasie tych samych zawodów.

LUBLIN ZWYCIĘŻA

Strzelcy lubelscy zdobywają puchar W. K. S. Unja i puchar A. Z. S. — Mistrzostwa Oddziału. — 3 maj. — Ciężkie warunki pracy.

Strzelcy lubelscy odnieśli w ostatnich dniach dwa piękne sukcesy lekkoatletyczne, które wysunęły ich w sezonie biegów naprzelaj na pierwsze w Lublinie miejsce.

28 kwietnia odbył się o puchar WKS. Unja bieg na 4 km.

Zwyciężył Puch (Policja), 2) Mazur (Strzelec) o 20 mtr. w tyle, 5) Bogusław (Strzelec), 6) Kowalski (Strzelec), 7) Barszczewski (Strzelec), 8) Grabowski (Strzelec), wszyscy z Oddz. Lublin I.

Drużynowo strzelcy zajęli pierwsze miejsce i zdobyli puchar WKS. Unja mając 56 pkt., przed policją 47 pkt.

W dniu 5 maja w biegu na 3,2 km. strzelcy już mieli w ręku puchar b. prezydenta miasta za zwycięstwo zespołowe, niestety udaremnione przez dyskwalifikację jednego zawodnika. Trzeba się było zadowolić drugim miejscem drużynowym i pucharem A. Z. S., zdobytym przez drużynowego oddz. Lublin ob. Bogusława, który odniósł indywidualne zwycięstwo w czasie 11 min. 23 sek., bijąc o pierś Pucha (Policja), 5) Matyjaszczuk (Strzelec), 9) Kowalski (Strzelec), 11) Lewandowski (Strzelec), 12) Barszczewski (Strzelec), 14) Kopron (Strzelec).

Wobec dyskwalifikacji ob. Matyjaszczuka zespołowo zwyciężył A. Z. S. przed Strzelcem. Ob. Bogusław zdobył puchar i złoty żeton.

Bieg naprzelaj na dystansie 8 km. o mistrzostwo oddziału wygrał ob. Bogusław w 27 min., 2) Mazur 27 min. 8 sek., 3) Barszczewski 27:18", 4) Grabowski, 5) Kowalski, 6) Kozak.

W dniu 3 maja oddział strzelecki w sile 75 ludzi pod dowództwem ob. Domańskiego wziął udział w defiladzie, a następnie asystował przy dekorowaniu zasłużonych obywateli miasta Krzyżem Zasługi.

Nie odbyły się natomiast żadne imprezy strzeleckie celem uczczenia święta narodowego. Zarząd oddziału nie wykazał żadnej w tym względzie inicjatywy.

Wogóle jak nam pisze stary strzelec lubelski ob. Lewandowski, który jest główną sprężyną sportu na tamtym terenie, źle się dzieje w Lublinie ze strzelcem.

W mieście, w którym rezyduje Okręg i Obwód, a poza tem istnieje parę oddziałów strzelcy zdani są podobno na własną zaradność. Piszemy „podobno”, bo nie chcemy wierzyć, by tak być mogło, jednak ob. Lewandowski, nasz stały korespondent przytacza takie fakty, jak to, że drużyna, która wyjeżdżała do Warszawy na Narodowy Bieg Naprzelaj nie dostała na drogę od władz strzeleckich ani grosza i wyjechać mogła tylko dlatego, że kmdt pow. pw. por. Olszewski, wielki przyjaciel Związku, nie tylko wyrobił bilety, ale dał po 3 zł. na każdego zawodnika na drogę. Przytacza ob. Lewandowski drugi fakt — oto gdy trzeba było zapłacić wpisowe na miejscowy bieg, w którym następnie strzelcy zdobyli puchar, zawodnicy sami musieli się starać o pieniądze, choć powinien był zrobić to Związek.

Korespondencję swą ob. Lewandowski kończy bolesnym oświadczeniem, że strzelcy, którzy jak widzimy z wyników czy to marszu Sulejówek — Warszawa, czy miejscowych biegów, kadrowkowych swych laurów nie zasypiają i rzetelnie pracują — nie wezmą udziału w Marszu Zadwórzeńskim, bowiem nie mają nietylko na drogę, ale nawet na zapłacenie... wpisowego. Zawodnicy sami te pieniądze zapłaciliby, ale są przeważnie w trudnych warunkach materialnych, a władze....

U STRZELCZYŃ ODDZIAŁU WARSZAWA—CYTADELA

W każdą niedzielę o godz. 12-ej w południe w świetlicy na Cytaдели rozpoczynamy zbiórki, prowadzoną przez kmdtkę ob. Starzycką, lub czasami drużynową ob. Pyzalską.

Zbiórka rozpoczyna się wykładem o służbie łączności, którą obecnie przechodzimy, prowadzonym przez por. Polkowskiego. Godzina mija jak „jedne pięć minut”, por. Polkowski żegna się z nami i wychodzi. Teraz zajęcia nasze układają się już różnorodnie. Albo czytamy głośno „Strzelca” wyciągając z niego wszystkie interesujące nas wiadomości, albo, co należy do największych przyjemności, trenujemy się w strzelaniu. Strzelamy już nieźle, ale każda z nas dąży aby osiągnąć jeszcze lepsze wyniki.

Często przychodzi do nas sekretarka Redakcji ob. Piórecka i wtedy jest „godzina pogadanki”. Mówimy o różnych rzeczach, zależnie od tego co nas w tym czasie najwięcej obchodzi. Węć o powstaniu styczniowym, o bohaterstwie, o Powszechnej Wystawie Krajowej. Na ostatniej zbiórce nawet omawialiśmy ustrój Rzeczypospolitej, jej władze, konstytucję.

Na zakończenie bierzemy się za „Strzelca”. Artykuły czytujemy w domu, teraz zatrzymujemy się na ostatniej stronie, rozmyślając nad rozwiązaniami. Jakże jest wesoło, gdy już rozwiązanie jest gotowe! Czeką się wtedy z niecierpliwością przez cały tydzień, by się przekonać czyśmy dobrze rozwiązały, czy też nie.

Praca nasza nie kończy się tylko na niedzielnych zbiorce. Bierzemy też czynny udział w uroczystościach i świętach państwowych, jak np. obchodzie dziesięciolecia niepodległości, poświęcenia sztandarów Legionistów na zamku

i t. d. W czasie zjazdu i dekorowanie rólników przez Pana Prezydenta pomagałyśmy na Zamku w przyjmowaniu tylu gości, a później w nagrodę za naszą pracę byliśmy razem z niemi na Operze, na „Panu Twardowskim”. Strzelczynie brały również udział w marszu Sulejówek—Belweder.

Słońce jest już teraz naprawdę naszym przyjacielem i wszystkie zbiórki odbywać się będą obecnie na boisku. Będziemy się mogły do syta trenować w strzelaniu z broni małokalibrowej i łuku — naszych najmilszych czynnościach. *Wójcikówna.*



Strzelczynie oddziału Cytaдела w czasie ćwiczeń łączności.

JAK BARTOSZ GŁOWACKI ARMATY ZDOBYWAŁ I SZLACHCICEM ZOSTAŁ

(Wyjętek z E. Jezierskiego „Bartosz Głowacki”).

Wreszcie o godz. 3 po południu ruszyły kolumny moskiewskie do ataku... Ryknęły działa, zarechotały salwy karabinowe i zaczął się krwawy bój... Czarne szeregi moskiewskie mrowiem runęły na milczące, skupione zastępy polskie.

Zadygotały serca chłopskie na odgłos pierwszych strzałów, ścisnęła je jakby trwoga, jakby lęk jakiś tajony, gdy ujrzeli walących się wojaków polskich, gdy trysnęła krew gorąca, purpurowa, gdy śmierć bezlitosna okrutną swą kość rozpoczęła.

Przymknęli oczy, by nie patrzeć na te okropności, a jednocześnie z piersi ich wybiegła gorąca, błagalna modlitwa:

„Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko!

Módl się za nami!”

Pod opiekę Częstochowskiej Panienki uciekali się, podobnie, jak we wszystkich najważniejszych chwilach życia czynili to rycerze polscy.

Błagali ją o pomoc, o ratunek dla tych wszystkich ginących, o zmiłowanie nad nieszczęsną, uciśnioną ziemią polską i o zwycięstwo nad wrogiem.

A bitwa wrzała. Ryk dział, rzechotały karabinów mieszało się z okrzykami walczących z bolesnymi jękami rannych i konających, a całe pole otulały gęste kłęby dymu...

Zmagały się z sobą dwie armje, dwie potęgi... Kościuszko przebiegał coraz przez plac boju, pchając coraz to nowe zastępy w bój, osłaniając miejsca zagrożone, sam prowadząc do ataku oddziały za oddziałem.

Lecz moskale, przeważający i liczbą żołnierzy i ilością dział, zdawali się brać górę. Już w paru miejscach cofały się przed ich natarciem zastępy polskie, gdy naraz Kościuszko pojawił się przed oczekującymi z niecierpliwością kolei swojej kosynierami krakowskimi, a machnąwszy kapeluszem, jakby na pozdrowienie, zawołał:

— Zabrać mi, chłopcy, te armaty! Bóg i Ojczyzna! Naprzód wiara!

I końcem szabli wskazywał im zięjące ogniem paszcze armat moskiewskich.

Potężną ławą, z krzykiem przeraźliwym, runęła naprzód, do boju, wiara chłopska.

Biegli gromadą, a jedni drugich nawoływali, jak przy koście, zachęcając się do pośpiechu:

— Szymku, Maćku, Bartku — a dalej!

A tuż przy nich pędził konno Kościuszko, z gołą głową, z rozwianymi włosami, zagrzewając i słowy i gestami.

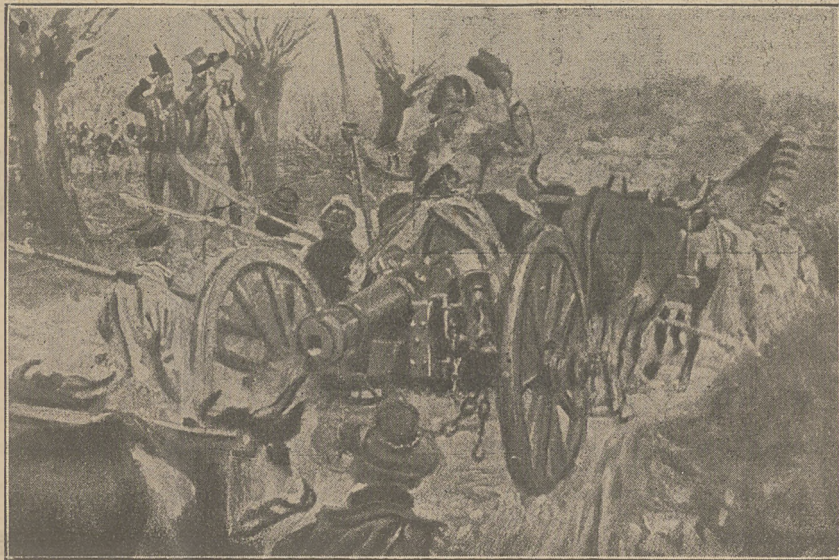
A na czele wszystkich biegł Wojciech Bartosz, dzierżąc w mocnych garściach swą kosę niezawodną...

A huczał i krzyczał na towarzyszy, by podążali za nim, by w tyle nie pozostawiali, aż wreszcie dopadłszy do baterji, przykrył magierką swoją zapal armaty, rozcinając kosą, potężnym ciosem, na pół prawie kanoniera moskiewskiego.

na oślep, radzi, że choć życie uratować mogą.

Zmrok już zapadł, gdy na oczyszczonym z wrogów pobojuwisko ściągać zaczęły z głośnem wiwatowaniem zwycięskie oddziały polskie, wiodąc z sobą zdobyte 12 dział moskiewskich, niosąc sztandary i prowadząc jeńców.

Słońce już chyliło się ku zachodowi, krwawymi promieniami swemi zalewając zasłane trupami poległych, zbroczone krwią i poryte pociskami działowymi i kopytami końskimi pobojuwisko.



Bartosz Głowacki na zdobytej armacie.

A w ślad za nim runęli jak burza inni chłopcy, siekąc i mordując, nie darując życia nikomu. I wpadli w ich ręce mocarne wszystkie armaty, cofnęła się przed nimi w popłochu piechota, rzucając w ucieczkę i broń, i patrontaże i ładunek cały.

Rozpłomienieni bitwą krakusi ścigali ich, gonili, tnąc kosami bez litości. A impet ich i rozpęd były tak potężne, że z 320 zuchów, którzy rzucili się do ataku 13 zaledwie padło śmiercią walecznych, a pozostali pędzili dalej przed siebie wrogów.

Aż odpędzili ich het, daleko... odrzucili poza pole bitwy, a reszty pogromu dokonała konnica, która w pościgu za wrogiem sztandar zdobyła.

I tak punkt za punktem oręż polski dnia tego święcił zwycięstwo, rozbijając do cna ufne w zwycięstwo kolumny moskiewskie.

Uchodżyły one pośpiesznie, porzucając w popłochu i działa i tabory, żołnierze moskiewscy biegli przed siebie

Stał na nim, promienny, uradowany tem pierwszym zwycięstwem, dającym wróżbę dalszych, na gniadym rumaku, Naczelnik, otoczony sztabem, oczekujący na podciągających wiarusów.

A gdy podeszli do niego, wznosił się w strzemionach, zerwał z głowy kapelusz, a wznosząc go do góry, wykrzyknął:

— Vivat naród!... vivat wolność!...

A w odpowiedzi, jak potężne echo, rozbrzmiał okrzyk z tysiąca piersi wojackich:

— Vivat naród! Vivat wolność! — z jeszcze potężniejszym dodatkiem:

— Vivat Kościuszko!

I przechodziły przed nim oddziały jeden za drugim, wykrzykując głośnie na cześć jego, a on ogarniał je pełnem miłości spojrzeniem, odpowiadając na pozdrowienia, rzucając słowa pochwały i zachęty.

A gdy nadciągnęli chłopcy krakowscy, wykrzykując również głośnie, na cześć jego, i czyniąc brzęk rozgłośny zbro-

czonemi w krwi wrażeń kosami, zatrzymał ich i głosem donośnym, pełnym mocy, tak, żeby go wszyscy posłyszeli, rzekł:

— Świadcę przed całym narodem polskim, iż ze wszystkich mężczyzn w tej bitwie, najmężniej stawali ci oto małuczy. Zwać się oni będą od dnia dzisiejszego regimentem grenadierów krakowskich, a na dowód, iż w Ojczyźnie tej naszej wszyscy równymi są obywatelami, że wszystkich równa jedno potężne uczucie do matki - Polski, przywdziewam sukmanę Obywateli włoścjan krakowskich, jako swój mundur.

I znów wszczął się krzyk donośny w szeregach wojskowych, a szczególnie głośno krzyczeli nowomianowani grenadierzy krakowscy, którym to wyróżnienie Naczelnika niezwykle pochlebiło i w nadzwyczajną dumę wzbilo.

A Naczelnik tymczasem zbliżył się do stojącego w pierwszym szeregu, tuż przy zdobitych armatach, umazanego krwią nieprzyjacielską, Wojtka Bar-

tosza i kładąc rękę na ramieniu jego, spytał:

— Jak się nazywacie, obywatelu?

— A Wojtek Bartosz, wielmożny Naczelniku — odrzekł tenże, chyląc się w niskim ukłonie, jak zwykł czynić dotychczas przed dziedzicem swoim.

— Niema teraz wielmożnych — odrzekł mu Kościuszko — wszyscy są równi sobie, dzieci jednej matki-Polski, i daj Bóg, by ci wszyscy wielmożni i szlachetnie urodzeni tak mężnie, jak i my walczący, stawali. Otóż, Wojciechu, nie będziesz się zwać odtąd Bartoszem, a tylko Głowackim, by zaś ci nikt pochodzenia włościańskiego twego, choć tak zaszczytnego, wyrzucać nie śmiał, uznaję cię za brata i do klejnotu mego szlacheckiego, Roch trzeci zwanego, dopuszczam. Mianuję cię też chorążym tego regimentu grenadierów krakowskich, byś dalej tak mężnie do walki z wrogiem stawał i innym za przykład służył...

Wiadomości Sportowe

Dotkliwa porażka szermierzy.

Nasi szermierze rozegrali ostatnio w Pradze doroczny mecz z Czechami. Rok temu zwyciężyliśmy 2:1, obecnie doznaliśmy dotkliwej klęski 3:0, czyli przegraliśmy we wszystkich trzech broniach. Najlepiej wypadł mecz na szable, gdzie wynik brzmiał 8:8 i Czesi wygrali jedynie lepszym stosunkiem ciec 62:57. Natomiast we floretach przegraliśmy wyraźnie 5:11, a w szpadach jeszcze gorzej bo 4:12. Barwy polskie reprezentowali Pappe, który wygrał wszystkie swe spotkania na szable, Friedrich, który wygrał wszystkie swe spotkania na florecie i jedno na szable. Segda 3 razy zwyciężył w szablach, raz na florecie i szpadzie, Laskowski 3 razy zwyciężył w szpadach oraz Makomaski. W każdej broni walczyło po 4 zawodników z każdej strony.

Nowy rekord w pchnięciu kulą.

Na zawodach w Poznaniu Heljasz ustanowił dwa doskonałe rekordy w pchnięciu kulą osiągając jednoręcz 13.51 mtr. i oburącz 24.12 mtr.

Poznań — Łódź 5:3.

W meczu bokserskim Poznań-Łódź, pomimo fatalnego dla gości sędziowania poznańczycy zwyciężyli gospodarzy. Głon (Pozn.) pobił na pkty Klimczaka, zaś Wiśniewski (Pozn.) Kłodasa. Sewaryniakowi (Łódź) sędziowie przyznają zwycięstwo na pkty nad Arskim, o wiele od niego lepszym, zaś walkę Majchrzycki (Pozn.) — Trzonek uznano za nierozstrzygniętą pomimo wyraźnej przewagi Arskiego.

Warta Poznań — Ł. M. C. A. Warszawa 8:2.

Stołeczni amatorzy boksu mieli nową ucztę, gdyż po górnoślążakach przyjechali do stolicy bokserzy Warty poznańskiej, by w dniu 5 maja zmierzyć się w Cyрку z bokserami Ł. M. C. A. Poznań reprezentuje technicznie najwyższą naszą klasę, to

też zawody ściągnęły tłumy. Ł. M. C. A. przeciwstawiła wspaniałej technice gości ambicję i upór w walce. Przegrana choć znaczna nie jest kompromitacją jeśli się zważy, że z jednej strony walczyła ekipa złożona z 3 mistrzów Polski i jednego reprezentacyjnego boksera Polski, a z drugiej tylko 2 mistrzów Warszawy i młodzi pięściarze.

W wadze muszej silniejszy i lepszy technicznie Stępniak (Pozn.) miał przewagę nad Stanisławskim, który jest bardzo ruchliwy, jednak również — chaotyczny. Sędziowie uznali walkę za nierozstrzygniętą. W wadze koguciej mistrz techniki Głon (Pozn.) trochę rozczerował publiczność, gdyż zwycięstwo jego nad Orliczem, choć bezsporne i bardzo wysokie nie dało obrazu tego przepychu techniki, jakiego spodziewano się. Orlicz bronił się może nieładnie, ale skutecznie, a w 3 rundzie nic nie mając do stracenia szedł naprzód, choć bez efektu. W wadze piórkowej Forlański (Pozn.) po bardzo żywej i ładnej walce, w której zademonstrował siłę i skuteczność ciosu pokonał wysoko na pkty Olifira, przyczem w 2 rundzie Olifir był dwa razy na ziemi do 2 i 7. W wadze lekkiej największa sensacja dnia — mało znany Stroński (Pozn.) pomimo pewnej przewagi Obary w 2 min. ogłusza go sierpowym i po chwili knock-autuje.

W wadze średniej spotkali się starzy rywale Majchrzycki (Pozn.) i Reutt. B. Mistrz Warszawy jest w b. słabej formie i po ciekawej walce w której Majchrzycki był stroną agresywniejszą i walczącą skuteczniej, musiał zadowolić się... przegraną na punkty. Może najciekawsza walka dnia. Wreszcie w wadze półciężkiej spotkał się Mistrz Polski Wiśniewski (Pozn.) z Mizerskim. Mizerski mało ruchliwy zrobił imponujące wrażenie siłą ciosu i postawą. Wiśniewski technicznie lepszy częściej miał inicjatywę w rękę, jednak jego ciosy nie robiły większego wrażenia.

natomiast każdy prosty Mizerskiego odrzucał go daleko. Dopiero 3 runda trochę wyrównała szanse, ale część widzów uważała, kto wie czy nie bez słuszności, że ogłoszony wynik nierozstrzygnięty krzywdził Mizerskiego.

Walka Arski (Pozn.) — Wysocki (Makabi Warszawa) nie odbyła się, gdyż Wysocki w ostatniej chwili odmówił udziału, demonstrując publiczności obandażowaną brudnym bandażem rękę. Wyglądało to za bardzo na — cyrk.

Prócz boksu odbyły się zapasy o drugznowe mistrzostwo stolicy pomiędzy P. T. A. i Ł. M. C. A. Wynik 4:2 dla P. T. A.

Sensacje Ligowe.

Niema chyba większej sensacji, nad tę, że Pogoń i Cracovia przez wiele lat dzierżące prymat w piłkarstwie polskim i aż do zorganizowania „Ligi” dzielące się mistrzostwami Polski, obecnie znalazły się na dwóch ostatnich miejscach w tabeli. Zepchnęły je na szary koniec przegrane Pogoni z ŁKS. 0:2, Cracovii z Legią 0:2, Pogoń w 4 grach zdobyła zaledwie 2 pkt., Cracovia w 5 grach też 2 pkt. Miejmy nadzieję, że „stare lwy” jeszcze otrząsają się z depresji i powrócą jeśli nie na czoło, to na bliskie czoła miejsce w Lidze.

Antagoniści prowadzą.

Na czele tabeli ligowej kroczą dwa kluby, które są od dawna wielkimi antagonistami, tak że mecze pomiędzy nimi są najczęściej nie tylko sensacją, ale nieraz i... skandalem.

Prowadzi w Lidze Ł. K. S. mając z 6 gier 10 pkt. i stosunek bramek 11:5 przed Wisłą 6 gier 10 pkt. i stosunek bramek 21:12.

Ostatnio Wisła osiągnęła z Czarnymi wynik 4:4, ale Ł. K. S. też nierozstrzygnął meczu z Garbarnią 0:0.

Wszystko więc zostało po staremu.

Ruch i Garbarnia utemperowane.

W pierwszych tygodniach mistrzostw najslabszy w roku ub. Ruch i nowokreowana w Lidze Garbarnia zrobiły miłą niespodziankę krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa. Ten wiosenny rozpęd został już zatamowany i oba te kluby, które jak sądzimy zajmą jednak nieźle miejsca w tabeli, zostały zepchnięte na 3 i 6 miejsce, przyczem Garbarnia przegrała z Pogonią 0:2, a z Wisłą 2:5.

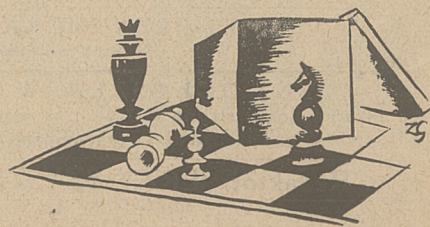
Ostatnie mecze.

Turyści — Warszawianka 2:0, Wisła — Czarni 4:4, Wisła — Legia 3:1, ŁKS — Garbarnia 0:0.

Kolejność w tabeli: 1) ŁKS. 10 pkt., 2) Wisła 10 pkt., 3) Ruch 7 pkt., 4) Ł. F. C. 6 pkt., 5) Warta 6 pkt., 6) Garbarnia 6 pkt., 7) Czarni 5 pkt., 8) Legia 4 pkt., 9) Warszawianka 3 pkt., 10) Polonia 3 pkt., 11) Turyści 3 pkt., 12) Pogoń 2 pkt., 13) Cracovia 2 pkt.

Pogoń bije Austriaków.

Pogoń dwukrotnie pokonała wiedeńską drużynę Simmering 3:0 i 4:2.



DZIAŁ ROZRYWEK

ROZWIĄZANIE ZA DANIA Nr. 23.

O K P I L I S O K
L A S E R S W C
S Z A R Y R T S A
C I S Z A K I P
Z M Y K A L I

Nie udało się pięciu Obywatelom. Czwerej pierwszy nie czytali widocznie 17 Nr. „Strzelca” i mimo sprostowania zadania nie nadawali powtórnych prawidłowych rozwiązań. Są to ob. ob.: 1) Kordasiewicz, Podbuz 2) Bandurski, Opoczno, 3) Borasiński, Ostrołęka. 4) Herman, Nowe Troki. Piąty i ostatni na tej liście to ob. Currin-Kuzka, Warszawa — Marymont, który „Inaczej wyprowadził w pole” podał nie jak należało „Okpił”, ale „Zkpił”.

Popisały się natomiast strzelczynie oddziału Warszawa — Cytadela, którym ob. Terlecki poświęcił to zadanie, nadsyłając 7 rozwiązań.

Przyznaną nagrodę, kostjum lekkoatletyczny (koszulka i spodeńki) wylosował ob. Tylman, Ozorków.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 25.

S T R Z E L E C
A C A B I T
R W A B E
E P
M A R Y M A R Z

Wszystkie nadesłane rozwiązania prawidłowe i niewymagające omówienia.

Przyznana nagrodę, „Ludzie morza” Umiastowskiego wylosował ob. Ostrowski, Nadwórna.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 26.

Leopold Lis-Kula

Pułkownik Wojsk Polskich

Warszawa miała pecha. Wszystkie złe rozwiązania z niej pochodziły. Dlatego też ob. ob. Wojcikówna, Chodkowska i Kempieński niech nie szukają swych nazwisk wśród prawidłowych rozwiązań. Zgubiło ich niepotrzebnie dodane: „S. p. pułkownik Leopold Lis - Kula”.

Przyznaną nagrodę malowany na jedwabiu portrecik Marszałka Piłsudskiego wylosował ob. Bronicki, Warszawa.

ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

Prawidłowe rozwiązania zadań Nr. 23, 25 i 26 nadesłali i po 4 pkt. przyznane mają: 1) oddział Przeworski, 2) ob. Krawczyk, Kraków, 3) ob. Strauss, Jarosław, 4) ob. Terlecki, Poznań, 5) ob. Babiarczyk, Przemyśl, 6) ob. Kuziów, Kraków, 7) ob. Drozdowski, Stary Sambor, 8) ob. Bronicki, Warszawa, 9) oddział Królewsko Huta, 10) ob. Ornoch, Warszawa.

Prawidłowe rozwiązania zadań Nr. 23 i 26 nadesłali i po 3 pkt. przyznane mają: 11) ob. Currin - Kuzka, Warszawa—Marymont, 12) ob. Bandurski, Opoczno, 13) oddział żeński, Końskie.

Prawidłowe rozwiązanie zadań 23 i 25 nadesłali i po 2 pkt. przyznane mają: 14) ob. Ostrowski, Nadworna, 15) ob. B. Nowak, Warszawa, 16) ob. St. Nowak, Warszawa, 17) ob. Kempieński, Warszawa, 18) ob. Mendel, Warszawa, 19) ob. Janczarski, Hruszwica, 20) ob. Reterska Częstochowa, 21) ob. Wójcikówna, Warszawa, 22) ob. Chodkowska, Warszawa, 23) oddział Wywła.

Prawdziwe rozwiązania zadań Nr. 23, lub 25 nadesłali i po 1 pkt. przyznane mają: 24) ob. Tyłman, Ozorków, 25) ob. Stępkowski, Chorzéle, 26) ob. Płaskowski, Warszawa, 27) ob. Wielebnowski, Żywiec, 28) ob. A. Wolfram, Wawer, 29) ob. Eug. Wolfram, Wawer, 30) ob. Brosławski, Złoczów, 31) referat kult. ośw. strzelców-marynarzy, 32) ob. A. Reterska, Częstochowa, 33) ob. Piotrowski, Częstochowa, 34) oddział Szczekociny, 35) ob. Próchniewicz, Wojcieszków, 36) ob. B. Pyzańska, Warszawa, 37) ob. J. Pyzańska, Warszawa, 38) ob. Kaźmierska, Warszawa, 39) ob. Ogonowska, Warszawa, 40) ob. Dąbrowa, Kraków, 41) ob. Rejnes, Huta „Dąbrowa”, 42) ob. Marków, Hruszwica, 43) ob. Kretowicz, Grajewo, 44) ob. Siwek, Warszawa.

W ostatniej chwili nadeszło jeszcze kilka rozwiązań, wobec czego punktacja ulega pewnej zmianie. I tak oddział Szczekociny nadesłał rozwiązanie Nr. 23, 25 i 26. Do pierwszej grupy przechodzi i ob.

ZADANIE Nr. 29

ułożył ob. A. Wolfram — Wawer.

W miejsce kropek i krzyżyków wstawić szereg słów, które czytane poziomo oznaczają: 1) Część świata, 2) Urzędnik we Francji, 3) Gatunek papugi, 4) Utwór literacki, 5) Produkt procesu spalania, 6) Posiada każde naczynie, 7) Imię męskie, 8) Zaimek osobowy, 9) Imię żeńskie, 10) Miasto w Rosji, 11) Ptak, 12) Wykrzyknik strachu, 13) Jednostka oporu elektrycznego.

Rozwiązanie utworzą litery wstawione w miejsce krzyżyków i odczytane pionowo. Dadzą one imię i nazwisko bohatera wojny światowej i przyjaciela Polski.

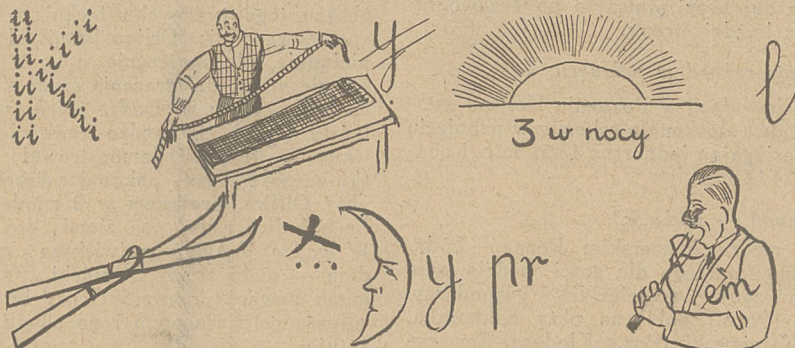
Termin rozwiązań upływa w dniu 20 maja, nagroda kostjum lekkoatletyczny (koszulka i spodenki) za zadanie 1 pkt.

[illegible]

ZADANIE Nr. 30.

Odczytywanie rebusów znane jest dobrze wszystkim Czytelnikom, nie o tem też chcemy mówić. Zwracamy tylko uwagę, iż przekreślony przecinek znajduje się nad *środkową* kropką (obok jednej z faz księżycowych), co, wraz z gądką w niektórych egzemplarzach „Strzelca” wyśzło niewyraźnie, należy wziąć pod uwagę.

Termin odpowiedzi upływa w dniu 20 maja, nagroda — zbiór pieśni żołnierskich, Makuszyńskiego, za zadanie 1 pkt.



Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50 % drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZENI: W tekście: Cała strona 800 zł., $\frac{1}{2}$ strony 480 zł., $\frac{1}{3}$ strony 340 zł., $\frac{1}{4}$ strony 260 zł.
Za tekstem: cała strona 600 zł., $\frac{1}{2}$ strony 360 zł., $\frac{1}{3}$ strony 250 zł., $\frac{1}{4}$ strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25%
drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ

Wydawca: „Kadra“ Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Odbito w drukarni „Kadra”, Długa 50.